

Witold Klaus ■

## ZAWIERANIE MAŁŻEŃSTW POLSKO- -CUDZOZIEMSKICH W CELU OBEJŚCIA PRZEPISÓW LEGALIZACYJNYCH\*

### Wprowadzenie

W zmieniającym się i coraz bardziej globalizującym się świecie, w którym wzrasta natężenie migracji, coraz częściej dochodzi do zawierania związków między osobami o różnych narodowościach, a nierzadko także, co za tym idzie, różnych religiach czy etnosie. Wielu badaczy twierdzi, że fakt częstego zawierania takich małżeństw może świadczyć o wysokim poziomie integracji migrantów i ich akceptacji w danym społeczeństwie<sup>1</sup>. Jednak różnego rodzaju badania pokazują, że małżeństwa mieszane generalnie w wielu społeczeństwach nie spotykają się z akceptacją<sup>2</sup>.

Niechęć do związków zawieranych między przedstawicielami różnych sfer czy klas występuje od dawna. Obecnie odnosi się ona raczej do zagadnień związanych z łączeniem się w pary przedstawicieli różnych narodowości, w szczególności gdy na ten podział nakłada się dodatkowo zróżnicowanie etniczne oraz odmiennosc

\* Tekst został przygotowany w ramach projektu „SIC – Modułowy wielozadaniowy System Identyfikacji Cudzoziemców wraz z modulem analizy ryzyka ofiar przestępstw handlu ludźmi”, finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (nr projektu DOBR-BIO4/055/13127/2013).

Autor chciałby serdecznie podziękować Monice Szuleckiej oraz Magdalenie Grzyb za ich uwagi i sugestie, które pozwoliły mu dopracować prezentowany tekst.

<sup>1</sup> A. Brzozowska, *Dobór małżeński i integracja imigrantów w małżeństwach mieszanych – stan badań*, „CMR Working Papers” 2015, nr 81 (139), s. 17.

<sup>2</sup> Zwraca na to uwagę choćby Maciej Ząbek, pisząc, że małżeństwa mieszane polsko-afrykańskie nie są akceptowane i mile widziane przez rodziny zarówno w Polsce, jak i w krajach afrykańskich; por. M. Ząbek, *Biali i Czarni. Postawy Polaków wobec Afryki i Afrykanów*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007, s. 243–245. Podobnie o nieprzychylnym stosunku w krajach muzułmańskich do małżeństw z białymi kobietami, uważanymi za zbyt rozwiązłe, pisze: R. Stryjewski, *Integracja społeczna i gospodarcza imigrantów wyznania muzułmańskiego w Polsce. Raport z badań*, Fundacja „Ocalenie”, Warszawa 2012, s. 189.

religijna małżonków. Cały czas w wielu społeczeństwach da się bowiem zaobserwować ogromne przywiązanie do idei narodu rozumianego jako jedność kulturowa, ale też jedność krwi jego przedstawicieli. Taki właśnie naród powinien być za wszelką cenę broniący i chroniony przed „rozwodnieniem”. Zjawisko to Michael Foucault nazywał biowładzą, celem bowiem istnienia rasizmu w społeczeństwach było właśnie zapobieganie ich wynaradawianiu. Arjun Appadurai określał je mianem etnonacjonalizmu<sup>3</sup>.

Tę niechęć do mieszanych związków można wyraźnie także dostrzec w przeprowadzonych w Polsce badaniach. Opinie Polaków wobec możliwości zawarcia przez ich córkę małżeństwa mieszanego z Wietnamczykiem w sondażu przeprowadzonym na przełomie XX i XXI w. były raczej negatywne. 33% respondentów sprzeciwiłoby się takiej relacji, a kolejne 21% raczej nie zaaprobowałoby jej. Decyzję dziecka odnośnie do wyboru takiego partnera poparłoby jedynie 5% ankietowanych. Uzasadnienia tych stanowisk były nierzadko niezwykle rasistowskie. Wskazywano w nich także wprost na obawę przed mieszaniem się krwi. Badani mówili: *nie mieści mi się w głowie, żeby moja córka z inną rasą [...]; nie uznaję mieszania się ras [...]; po co obca rasa ma się szerzyć, po co mieszać polską krew; byłoby mi głupio, gdyby córka nie wyszła za Polaka, bo Polacy nie mieliby żon; [...] Polki powinny wychodzić za Polaków, Polska ma być Polską; nie uznaję obcokrajowców, nie lubię obcych [...]; jestem przeciwna małżeństwom z obcokrajowcami; [...] uważam to za mezalians; moje wnuki mają być czystą polską rasą; wstydzilibym się skończyć dzieci<sup>4</sup>.*

Patrząc na badania opinii publicznej, można dostrzec, że akceptacja dla małżeństw mieszanych własnych dzieci rośnie znacząco, jeśli pytanie zostanie zadane w sposób abstrakcyjny i dotyczy generalnie obojga dzieci oraz nie jest wskazana etniczność migranta. W 1999 r. 2/3 badanych twierdziło, że nie miałyby zastrzeżeń, gdyby ich zięciem czy synową został cudzoziemiec. Odsetek ten nieznacznie wzrósł (do 68%) w 2015 r. Jak się można spodziewać, wzrost akceptacji takich związków ma pozytywny związek z faktem osobistej znajomości respondenta z osobą o innym obywatelstwie<sup>5</sup>. Za zmianę tę odpowiada na pewno także wzmożenie kontaktów Polaków z cudzoziemcami, związane z częstszymi wyjazdami do innych krajów oraz w emigracji (czasowej lub stałej) dużej liczby osób do innych państw UE. Trzeba bowiem pamiętać, że myśląc o obcokrajowcach, badani mogli mieć na myśli właśnie osobę z innego kraju UE, czyli raczej osobę białą, pochodzącą z relatywnie bogatszego państwa, z którą małżeństwo mogłoby być postrzegane jako korzystne dla swojego zstępного.

<sup>3</sup> Por. U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, s. 49–51; M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France, 1976*, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998, s. 252–255; A. Appadurai, *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 13–18.

<sup>4</sup> T. Halik, *Migrancka społeczność Wietnamczyków w Polsce w świetle polityki państwa i ocen społecznych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2006, s. 121–124.

<sup>5</sup> K. Kowalczyk, *Przybysze z bliska i daleka, czyli o imigrantach w Polsce*, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 93.

Na określanie małżeństw mieszanych używane są różne terminy w zależności od elementu, na który badacz chce zwrócić uwagę. W literaturze mowa jest zatem o małżeństwach binacjonalnych (zawieranych przez osoby o różnych narodowościach), transgranicznych lub transnarodowych (gdy chce się dodatkowo podkreślić mobilność leżącą u podstaw lub będącą skutkiem takich związków), międzyetnicznych czy międzyrasowych (jeśli zwraca się uwagę na różnicę w etnosie małżonków), między- albo interkulturowych (gdy akcentowane są różnice kulturowe, w tym religijne). Wszystkie tego typu małżeństwa można określić jako heterogamiczne, a zatem zawierane między przedstawicielami różnych grup społecznych<sup>6</sup>.

Zawarcie małżeństwa binacjonalnego może łączyć się z koniecznością migracji i to migracji osiedleńczej, długotrwałej. O ile bowiem nie będziemy mieli do czynienia z przypadkiem zawarcia związku między obywatelami jednego państwa (gdy jeden z małżonków będzie pochodził z mniejszości narodowej czy etnicznej albo jego rodzina będzie miała przeszłość migracyjną), to któreś z małżonków będzie zmuszone do porzucenia swojego ojczystego kraju, by związek mógł trwać i się rozwijać<sup>7</sup>. Na miejsce swojego dalszego życia para zazwyczaj wybierze państwo, w którym będzie miała większe możliwości wieść dostatnie życie, najczęściej zatem będzie to kraj bardziej rozwinięty gospodarczo, czyli bogatszy. W przypadku związków zawieranych między Polakami a obywatelami państw trzecich najczęstszym wyborem będzie zatem Polska.

## 1. Instytucja małżeństwa dla pozorów jako element prawa migracyjnego

Małżeństwo może być postrzegane bardzo różnie w zależności od tego, z perspektywy jakiej nauki na nie będziemy patrzeć. Dla części osób jego głównym elementem będzie relacja między tworzącymi je osobami, inne będą widziały w nim raczej komórkę społeczną, kolejne – przede wszystkim instytucję ekonomiczną. Wreszcie na związek taki można patrzeć z perspektywy kontroli i opresji wobec kobiet. Także w różnych gałęziach prawa instytucja małżeństwa będzie różnie postrzegana. Prawo imigracyjne będzie w niej widziało przede wszystkim instrument służący legalizacji pobytu cudzoziemców. W tym kontekście w zależności od sytuacji małżeństwo może:

- umożliwiać przyjazd do danego kraju, stanowiąc np. podstawę do otrzymania wizy wjazdowej, jeśli zostało zawarte z obywatelem danego kraju, lub też być wykorzystywane w celu tzw. łączenia rodzin, czyli sprowadzenia na teren UE członków najbliższej rodziny przebywających tu legalnie cudzoziemców;

<sup>6</sup> A. Brzozowska, *Dobór małżeński i integracja...*, op. cit., s. 9–10.

<sup>7</sup> E. Kępińska, *Mechanizmy migracji osiedleńczych na przykładzie małżeństw polsko-ukraińskich*, „Prace Migracyjne” 2001, nr 40, s. 35–36; <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/401/> [dostęp: 20.01.2016].

- być podstawą do udzielenia zezwolenia na legalny pobyt w danym państwie lub
- być powodem zakazu wydalenia określonej osoby z terytorium państwa z uwagi na poszanowanie jego/jej prawa do życia rodzinnego, gwarantowanego przepisami umów międzynarodowych z zakresu praw człowieka.

Małżeństwo może być postrzegane także jako pewne źródło zagrożenia, w tym dla bezpieczeństwa publicznego. Samo jego zawarcie może być bowiem uznane za przestępstwo – w przypadku zmuszenia kogoś do wejścia w taki związek. W wielu państwach występuje problem tzw. przymusowych małżeństw, a zatem takich, gdy któryś z nupturientów (bądź też oboje nupturienci) przez użycie siły fizycznej lub przymusu psychicznego (a według niektórych porządków prawnych także ekonomicznego) jest zmuszony do wstąpienia w związek małżeński w ogóle lub do zawarcia go z określoną osobą. Formą tego typu związków są także małżeństwa zawierane z małoletnimi, czyli z osobami, które zgodnie z ustawodawstwem danego państwa nie osiągnęły tzw. wieku zgody, będącego podstawą do stwierdzenia, że ich oświadczenie woli można uznać za ważne i prawnie wiążące<sup>8</sup>. Inną formą zagrożenia dla porządku publicznego jest – nieznanym jeszcze w Polsce – fenomen sprowadzania sobie żon z zagranicy. Występuje on w niektórych państwach tzw. bogatej Północy i skutkuje przywożeniem do kraju młodych kobiet ze znacznie uboższych państw, które stają się całkowicie zależne od ich mężów – pod względem językowym, ekonomicznym, sieci społecznych czy odnośnie do ich statusu prawnego w danym państwie. Skutkiem tak dużej zależności jest częste występowanie w tych związkach przemocy – fizycznej, psychicznej czy ekonomicznej<sup>9</sup>.

Z punktu widzenia prawa imigracyjnego problemem jest również wykorzystywanie instytucji małżeństwa jako instrumentu do zalegalizowania pobytu w danym państwie. Mówi się wówczas o małżeństwach dla pozorów, związkach papierowych, fikcyjnych, czasem określanym też mianem fałszywych. W polskim prawie określa się je terminem „małżeństwo zawarte w celu obejścia przepisów” – w domyśle ustawy o cudzoziemcach. Podobnie też związki te definiowane są w ustawodawstwie europejskim. Pojęcie pozornego małżeństwa (*marriage of convenience, sham marriage*) jest zgodnie z art. 1 Rezolucji Rady w sprawie przeciwdziałania pozornym małżeństwom z dnia 4 grudnia 1997 r.<sup>10</sup>, zarezerwowane jedynie dla związków zawartych między obywatelami któregoś z państw członkowskich (lub cudzoziemcami mającymi legalny pobyt w danym kraju<sup>11</sup>) a obywatelami państwa trzecie-

<sup>8</sup> B. Clark, C. Richards, *The Prevention and Prohibition of Forced Marriages – a Comparative Approach*, „International & Comparative Law Quarterly” 2008, vol. 57 (3), s. 501–503.

<sup>9</sup> Por. np. C. Cunneen, J. Stubbs, *Migration, Political Economy and Violence Against Women: The Post Immigration Experiences of Filipino Women in Australia*, w: J.D. Freilich, G. Newman, S.G. Shoham, M. Addad (red.), *Migration, Culture Conflict and Crime*, Ashgate, Burlington 2002.

<sup>10</sup> Dz.U. UE C 382 z 16.12.1997, s. 1.

<sup>11</sup> Zgodnie z art. 16 ust. 2 lit. b Dyrektywy Rady 2003/86/WE z dnia 22 września 2003 r. w sprawie prawa do łączenia rodzin (Dz.U. UE L 251 z 3.10.2003, s. 12 z późn. zm.) państwa członkowskie mają prawo odrzucić wnioski o połączenie z rodziną lub cofnąć przyznany wcześniej na tej podstawie pobyt, jeśli okaże się, że małżeństwo (lub związek partnerski), będące podstawą do połączenia rodzi-

go, gdzie jedynym celem jest obejście przepisów dotyczących wjazdu lub pobytu obcokrajowców na terytorium UE oraz uzyskanie dokumentu uprawniającego do takiego pobytu.

W literaturze można znaleźć różne definicje pozornych małżeństw. Belgian Equal Opportunities and Anti-Racism Centre określa je jako związki, w których przynajmniej jeden z partnerów zawiera małżeństwo i nie ma na celu prowadzenia realnego i prawdziwego życia małżeńskiego. Inne definicje zwracają uwagę na używanie instytucji małżeństwa w celu osiągnięcia określonych korzyści, najczęściej polegających na uzyskaniu statusu pobytowego, ale także ucieczce od rodziny lub od presji kulturowej grupy społecznej, do której się należy<sup>12</sup>. Odmianą tej formy mogą być tzw. szare małżeństwa (*grey marriages*) wprowadzone do francuskiej debaty publicznej na określenie relacji, w których cudzoziemiec udaje miłość do obywatela Francji, by zawrzeć z nim małżeństwo, ale prawdziwym powodem zawarcia związku nie jest relacja emocjonalna, a potrzeba uregulowania przez niego swojego statusu pobytowego. Działanie migranta określane jest jako „emocjonalne oszustwo”<sup>13</sup>.

Pierwsza z przytoczonych wyżej definicji jest bardziej ogólna i może być zastosowana w zasadzie wobec każdej osoby, niezależnie od jej narodowości czy etniczności. Druga natomiast kładzie nacisk na związek między małżeństwem a migracją – mowa w niej bowiem o celu zawarcia związku, którym jest uzyskanie statusu pobytowego czy ucieczka od presji kulturowej rodziny lub społeczności. W obu przypadkach zwraca się uwagę na instrumentalność wstąpienia w związek małżeński. Tymczasem, jak zauważają Ulrich Beck i Elisabeth Beck-Gernsheim, „gdyby wszystkie małżeństwa zawarte z powodów instrumentalnych były pozorne, to również my wszyscy bylibyśmy produktami małżeństw pozornych. Nieważne, czy dotyczy to szlachty, mieszczaństwa, czy chłopów – miłość romantyczna jako motyw małżeństwa w Europie zaistniała dopiero wraz z przejściem do nowoczesności”<sup>14</sup>. A przecież i obecnie nierzadko się słyszy o instrumentalnym podejściu któregoś z małżonków do zawierania przez nich związku, w którym on czy ona szuka nie tyle miłości, a raczej podniesienia swojego statusu materialnego, społecznego lub dzięki tej relacji osiąga inne korzyści.

Wspomniana wyżej rezolucja Rady z 1997 r. zaleca państwom członkowskim wprowadzenie kontroli małżeństw mieszanych, choć nadmienia, że nie chodzi

---

ny, zostało zawarte jedynie w celu umożliwienia zainteresowanej osobie wjazdu lub pobytu w państwie członkowskim.

<sup>12</sup> E. Rude-Antoine, *Forced marriages in Council of Europe member states. A comparative study of legislation and political initiatives*, Council of Europe, Strasbourg 2005, s. 19–20.

<sup>13</sup> A.-M. D'Aoust, 'Take a Chance on Me' *Premédiation, Technologies of Love and Marriage Migration Management*, w: M. Geiger, A. Péroud (red.), *Disciplining the Transnational Mobility of People*, Ashgate, Burlington 2013, s. 104; H. Neveu Kringelbach, 'Mixed marriage', *citizenship and the policing of intimacy in contemporary France*, "International Migration Institute Working Papers Series" 2013, nr 77, s. 10–11.

<sup>14</sup> U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Miłość na odległość. Modele..., op. cit.*, s. 142.

o stałe kontrole każdego takiego związku – podkreśla, że powinny być one prowadzone jedynie w uzasadnionych przypadkach. W art. 2 rezolucji wskazane są sytuacje, w których takie podejrzenia wobec małżeństwa powinny zaistnieć, mogą bowiem świadczyć o fikcyjności danego związku. Zalicza się do nich: brak pożycia małżeńskiego, brak wkładu obojga osób w pełnienie obowiązków małżeńskich, fakt, że małżonkowie się nigdy nie spotkali lub nie mówią wspólnym językiem, udzielanie przez parę sprzecznych odpowiedzi na pytania dotyczące ich danych osobowych, okoliczności poznania się lub innych informacji o charakterze osobistym, wręczenie pieniędzy za zawarcie małżeństwa (z wyjątkiem zwyczajowego posagu czy wiana) czy w końcu wcześniejsze zawarcie fikcyjnego małżeństwa przez któregoś z małżonków.

Powyższe zalecenia zawarte są także w polskich przepisach. W art. 169 ust. 1 u.c.<sup>15</sup> ustawodawca poleca, by w postępowaniu legalizacyjnym dotyczącym uzyskania przez obcokrajowca zezwolenia na pobyt czasowy, prowadzonym w związku z zawarciem przez niego/nią małżeństwa z obywatelem polskim, każdorazowo ustalać, czy związek ten nie został zawarty w celu obejścia przepisów. Wymóg ten idzie zatem dalej niż zalecenia UE, owo bowiem sprawdzanie prawdziwości małżeństwa ma być prowadzone wobec każdego wnioskodawcy i przy każdym postępowaniu w stosunku do niego (tych postępowań może być prowadzonych kilka, jak pokazuje praktyka – nawet cztery). Można zatem powiedzieć, że przepis ten wprowadza założenie, iż małżeństwo mieszane z dużym prawdopodobieństwem może być pozorne. Jest to poważna zmiana w porównaniu z przepisami poprzednio obowiązującymi – tj. z art. 55 ust. 1 u.c. z 2003 r.<sup>16</sup> Wówczas postępowanie sprawdzające powinno było zostać wdrożone jedynie, jeśli w postępowaniu legalizacyjnym wyszły na jaw pewne wymienione enumeratywnie w tym przepisie okoliczności wskazujące na potencjalną pozorność związku<sup>17</sup>.

Wskazane w polskich przepisach okoliczności pozwalające stwierdzić pozorność małżeństwa w zasadzie nie uległy zmianie, jednak w obecnie obowiązujących przepisach ich katalog jest podany jedynie przykładowo (w art. 169 ust. 2 u.c.<sup>18</sup>) i nie ma charakteru zamkniętego. Są one także zbliżone do wskazanych w rezolucji Rady z 1997 r. Można je podzielić na dwie części. W pierwszej znalazły się te przesłanki, które są w zasadzie dość oczywiste i z dużym prawdopodobieństwem mogą wskazywać na fałszywość małżeństwa i wynikają ze sposobu poznania się pary lub

<sup>15</sup> Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach, t.j. Dz.U. z 2016 r., poz. 1990 z późn. zm.

<sup>16</sup> Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach, t.j. Dz.U. z 2011 r. Nr 264, poz. 1573 z późn. zm. Przepisy te obowiązywały do 30 kwietnia 2014 r.

<sup>17</sup> Por. J. Chlebny, w: J. Chlebny (red.), *Prawo o cudzoziemcach. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2006, s. 127.

<sup>18</sup> Analogiczny katalog zawarty jest w art. 25 ustawy z dnia 14 lipca 2006 r. o wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobycie oraz wyjeździe z tego terytorium obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej i członków ich rodzin, t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 1525 z późn. zm. Dotyczy on małżeństw zawieranych między zamieszkującym w Polsce obywatelem innego państwa UE i obywatelem państwa trzeciego.

też z wcześniejszego zachowania tych osób. Należą do nich: fakt, że małżonkowie nie spotkali się przed zawarciem związku czy nie mówią językiem zrozumiałym dla obojga; informacja, że jedno z małżonków przyjęło korzyść majątkową w zamian za wyrażenie zgody na zawarcie małżeństwa, o ile nie wynikało to ze zwyczaju ugruntowanego w danym państwie lub danej grupie społecznej (zatem nie chodzi o opłacenie posagu czy wiana); informacja, że któregoś z małżonków w przeszłości zawarło już pozorne małżeństwo.

W skład drugiej grupy przesłanek wchodzi informacje dotyczące sposobu wspólnego życia małżonków lub też ich zachowania w trakcie postępowania legalizacyjnego. Chodzi tu o fakt, że małżonkowie nie zamieszkują wspólnie lub nie prowadzą wspólnego gospodarstwa domowego czy też w trakcie przesłuchań w urzędzie nie byli zgodni co do dotyczących ich danych osobowych i innych istotnych okoliczności związanych z nimi. Same te wskaźniki nie świadczą o pozorności małżeństwa, jednak mogą (czy nawet powinny) skłonić urzędnika do bliższego przyjrzenia się takiemu związkowi. I wreszcie trzecia grupa, w skład której wchodzi tylko jedna przesłanka, polegająca na tym, że małżonkowie nie wypełniają prawnych obowiązków wynikających z zawarcia małżeństwa. Jest to przepis specyficzny, moim zdaniem bowiem zawiera okoliczność w zasadzie niemożliwą do ustalenia przez urzędników w postępowaniu legalizacyjnym. Biorąc pod uwagę sformułowanie tego przepisu, należałoby się odwołać do odpowiednich przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego<sup>19</sup> (art. 23 i 27), które wskazują obowiązki małżeńskie. W postępowaniu legalizacyjnym zatem należałoby sprawdzać istnienie wspólnego pożycia, pomoc i wierność okazywaną sobie nawzajem przez małżonków, ich współdziałanie dla dobra rodziny, którą założyli oraz finansowe przyczynianie się do zaspokajania jej potrzeb. Ponieważ w dużej części są to obowiązki o charakterze emocjonalnym, nie sposób ich w zasadzie stwierdzić inaczej niż poprzez oświadczenia tych osób. Warto też zauważyć, że pytania zmierzające do ustalenia tych faktów miałyby charakter niezwykle intymny. Przepis ten ma więc w zasadzie charakter fasadowy, a jego ewentualne wykonanie wiązałoby się ze znacznym stopniem opresyjności wobec obojga małżonków i niedozwoloną ingerencją w ich prawo do prywatności.

## 2. Skala zagrożenia zjawiskiem zawierania małżeństw w celu obejścia przepisów

Począwszy od 2008 r. corocznie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (i Administracji) publikuje dokument *Raport o stanie bezpieczeństwa w Polsce*. Zawiera on opis różnego rodzaju zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa, w tym przede wszystkim związanych z przestępczością i innymi naruszeniami prawa. Od wielu lat w dokumentach tych jako jedno z zagrożeń wymieniana jest nielegalna migracja, a w ra-

<sup>19</sup> T.j. Dz.U. z 2015 poz. 2082 z późn. zm.

mach tej kategorii od 2009 r. wskazuje się na problem zawierania małżeństw dla pozoru jako formę wyłudzenia dokumentów pobytowych w naszym kraju<sup>20</sup>. Czytając te materiały, można dojść do wniosku, że mamy do czynienia z poważnym naruszeniem prawa, wywołującym istotne skutki dla bezpieczeństwa państwa i występującym na dość dużą skalę. Na przykład w dokumencie za 2013 rok jego autorzy zauważają: „Stwierdzono również wzrost uzyskiwania oryginalnych dokumentów uprawniających do swobodnego poruszania po krajach Unii Europejskiej / strefy Schengen przez zawieranie związków małżeńskich. Zjawisko to występowało na terenie Polski, jak i w innych państwach przy udziale obywateli Polski, przebywających na ich terytorium. Najczęstsze miejsca zawierania tzw. kontraktowych małżeństw to Cypr, Szwecja, Hiszpania i Wielka Brytania”<sup>21</sup>.

Trudno dociec, skąd przekonanie autorów o wzroście zagrożenia tego rodzaju czynami. Autorzy tych dokumentów unikają bowiem najczęściej podawania w przypadku małżeństw dla pozoru jakichkolwiek liczb (nawet szacunkowych zakresów). Z danych statystycznych otrzymanych przez Zakład Kryminologii INP PAN od Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców wynika natomiast, że choć w 2013 r. w porównaniu z rokiem poprzedzającym statystycznie liczba takich stwierdzonych małżeństw rzeczywiście wzrosła, to jednak nadal utrzymywała się na stosunkowo niskim poziomie, szczególnie porównując z całym dziesięcioleciem 2004–2013 (por. tabelę 2). W Raporcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za 2014 rok zjawisko fikcyjnych małżeństw nie zostało uznane za szczególnie zagrażające, choć dostrzeżono jego nowy wymiar, opisany jako forma handlu ludźmi w postaci wyłudzenia świadczeń socjalnych przez zawieranie fikcyjnych małżeństw z obcokrajowcami<sup>22</sup>. Jest to interesujące stwierdzenie, biorąc bowiem pod uwagę definicję handlu ludźmi zawartą w art. 115 § 22 k.k.<sup>23</sup>, trudno doszukać się w takiej formie zawierania małżeństw w celu obejścia przepisów jakiegokolwiek elementu przestępstwa handlu ludźmi. Niestety autorzy raportu nie podali bardziej szczegółowego opisu tej formy zagrożenia. Wszystkie bowiem opisywane raporty Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dotyczące bezpieczeństwa charakteryzuje to, że informacje w nich zawarte są bardzo ogólne i nie są poparte w zasadzie żadnymi materiałami źródłowymi ani liczbowymi. Widać natomiast zmianę wektora zagrożenia – z obawy przed nielegalnym wykorzystaniem przepisów w celu legalizacji pobytu cudzoziemców w Polsce na kwestie finansowe, związane z wyłudzeniem świadczeń pieniężnych.

O fakcie przywiązywania dużej wagi do zjawiska pozornych małżeństw przez władze świadczyć może wydanie w 2012 r. przez Krajowy Punkt Kontaktowy Eu-

<sup>20</sup> *Raport o stanie bezpieczeństwa w Polsce w 2009 roku*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa 2010, s. 66–67.

<sup>21</sup> *Raport o stanie bezpieczeństwa w Polsce. 2013*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Warszawa 2014, s. 113.

<sup>22</sup> *Raport o stanie bezpieczeństwa w Polsce w 2014 roku*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Warszawa 2015, s. 117, 104.

<sup>23</sup> Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 1137 z późn. zm.



ropejskiej Sieci Migracyjnej, umiejscowiony w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, raportu *Nadużywanie prawa do łączenia rodzin w Polsce*<sup>24</sup>. Choć tego typu opracowanie powstało w każdym z państw UE na podstawie zbliżonej metodologii, to wydaje się, że polski raport jest pisany w przeświadczeniu, że choć dane nie potwierdzają wagi problemu fikcyjności małżeństw, zjawisko to jest obecne i wcale nie jest marginalne. Autorzy tego opracowania piszą:

Z uwagi na liberalny charakter przepisów dotyczących udzielania zezwoleń pobytowych małżonkom obywateli polskich, w ramach tego „scenariusza łączenia rodzin” występuje największej nadużyć. Od kilku lat ujawnianych jest coraz więcej małżeństw dla pozorów, zawieranych przez cudzoziemców z obywatelami RP. Zawarcie tzw. fikcyjnego małżeństwa z obywatelem UE jest jedną z coraz częściej wykorzystywanych metod w celu uzyskania zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony/osiedlenie się na terytorium UE/Schengen oraz oryginalnych dokumentów uprawniających do swobodnego poruszania się po krajach UE/Schengen. Skala tego zjawiska wzrasta. [...] Pomimo iż nie można przesądzić, że większość małżeństw zawartych z obywatelami danego kraju trzeciego jest fikcyjna, zauważalne są pewne trendy i niepokojące zjawiska<sup>25</sup>.

I choć dane liczbowe przytaczane przez autorów tego opracowania przeczą stawianym przez nich tezom, a nie powołują się oni na żadne inne opracowania w tym zakresie ani nie prowadzą żadnych innych pogłębionych badań w celu potwierdzenia swoich wniosków<sup>26</sup>, to nie prowadzi ich to do weryfikacji tych hipotez i do zmiany konkluzji wynikających z całej analizy<sup>27</sup>.

---

<sup>24</sup> *Nadużywanie prawa do łączenia rodzin w Polsce. Fikcyjne małżeństwa oraz fałszywe deklaracje ojcostwa. Raport przygotowany przez Krajowy Punkt Kontaktowy Europejskiej Sieci Migracyjnej w Polsce*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Warszawa 2012.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 24–25.

<sup>26</sup> Przeprowadzona w ramach badania ankieta wśród pracowników urzędów wojewódzkich odpowiedzialnych za prowadzenie postępowań legalizacyjnych wskazywałaby raczej na niewielką skalę zjawiska, a zatem nie potwierdza ustaleń autorów (*Nadużywanie prawa do łączenia...*, *op. cit.*, s. 45–46).

<sup>27</sup> Raport dotyczy także problematyki fikcyjnego uznania ojcostwa przez cudzoziemców, chcących uzyskać legalizację swojego pobytu w Polsce na podstawie nieistniejących więzi rodzinnych. Choć jego autorzy nie wskazują w zasadzie żadnego potwierdzonego przypadku takiego postępowania, to stwierdzają: „Fałszywe deklaracje ojcostwa charakteryzuje jeszcze niższy stopień wykrywalności. Rozpowszechnianiu się tego zjawiska sprzyja [...] praktyczny brak jego penalizacji. Fikcyjne uznanie dziecka jest często konsekwencją związku małżeńskiego zawartego dla pozorów” (*Nadużywanie prawa do łączenia...*, *op. cit.*, s. 42). Na problem ten zwrócił też uwagę w wywiadzie jeden z funkcjonariuszy Straży Granicznej, mówiąc: *Jeżeli chodzi o to mazowieckie wyłudzenie tytułów pobytowych, to odbywa się to poprzez uznawanie dzieci, kiedy obywatel polski godził się na uznanie dziecka wietnamskiego. W ten sposób automatycznie tworzyła się przesłanka do ubiegania się o pobyt dla matki tego cudzoziemca. Ten sposób na legalizowanie był [prowadzony] na bardzo dużą skalę (W08)*. Niestety poza tym ogólnym stwierdzeniem rozmówca ten nie przytoczył żadnych bardziej szczegółowych informacji na potwierdzenie swojego twierdzenia.

Przyglądając się generalnie zagadnieniu zawierania przez cudzoziemców<sup>28</sup> małżeństw w naszym kraju, widać, że ich liczba nie jest wysoka<sup>29</sup>. Dla przykładu w 2011 r. małżeństwa mieszane stanowiły zaledwie 1,7% wszystkich związków zawartych w tym roku. Od dawna liczba ta utrzymuje się także mniej więcej na podobnym, stałym poziomie – wahając się pomiędzy 3,5 a 4,1 tys. rocznie (szczegóły w tym zakresie przedstawia tabela 1). W większości przypadków były to małżeństwa mieszane, a zatem gdy tylko jeden z nupturientów posiadał obywatelstwo polskie. Małżeństwa zawierane między dwojgiem mieszkających w Polsce cudzoziemców stanowiły zupełny wyjątek (średnio było to kilkadziesiąt przypadków rocznie, np. w 2011 r. było ich 83, a w rekordowym 2009 r. – 188). Najczęściej (aż w 80% spraw) to żona posiadała polskie obywatelstwo, a mąż był cudzoziemcem<sup>30</sup>. W większości przypadków mężczyzna był mieszkańcem któregoś z krajów Europy Zachodniej, przeważnie Wielkiej Brytanii, Niemiec, Włoch, Irlandii czy Francji, a zatem państw, w których liczba imigrantów z Polski jest najwyższa. W latach 2004–2011 średnio 55% małżeństw było zawieranych z obywatelami tzw. UE15<sup>31</sup>, choć z biegiem lat ten odsetek wzrastał z 47% w 2004 r. do prawie 65% w 2011 r., co koresponduje ze zwiększającą się liczbą Polaków mieszkających za granicą i wzrastającą liczbą lat, które tam spędzili. W przypadku cudzoziemek wychodzących za mąż za Polaków najczęstszymi krajami ich pochodzenia były Ukraina, Białoruś czy Rosja<sup>32</sup>, a zatem znów kraje, z których imigracja do Polski jest najwyższa. W latach 2004–2011 średnio w prawie 73% małżeństw cudzoziemka była mieszkanką któregoś z tych państw byłego Związku Radzieckiego, z tym że tendencja jest tu odwrotna niż w przypadku mężczyzn – liczba takich związków zmniejszała się z 80% w 2004 r. do 57% w 2011 r.<sup>33</sup>

<sup>28</sup> Za cudzoziemca uznawana jest tu każda osoba, która nie posiada polskiego obywatelstwa, a zatem w skład tego pojęcia wchodzi także obywatele innych państw UE.

<sup>29</sup> Polska jest w grupie państw mających jeden z najniższych współczynników w tym zakresie. Małżeństw mieszanych jest w naszym kraju mniej niż 0,5% na 1000 mieszkańców. Por. G. Lanzieri, *Mixed Marriages in Europe, 1990–2010*, w: D.-S. Kim (red.), *Cross-Border Marriage: Global Trends and Diversity*, The Korea Institute for Health and Social Affairs, Seoul 2012, s. 89–90.

<sup>30</sup> Trend ten jest zauważany w większości krajów Europy Środkowej, w których to kobiety częściej decydują się poślubić obcokrajowca. Inaczej wygląda on w krajach zachodnich (z wyjątkiem Francji); por. G. Lanzieri, *Mixed Marriages...*, *op. cit.*, s. 96–97.

<sup>31</sup> Chodzi o obywateli państw tzw. starej Unii, a zatem 15 państw, które tworzyły Wspólnotę przed rozszerzeniem Unii w 2004 r. oraz akcesjami w latach późniejszych.

<sup>32</sup> Więcej o integracji cudzoziemek z Ukrainy, Rosji i Białorusi, które poślubiły Polaków oraz o ich radzeniu sobie w Polsce zob. K. Iglicka, K. Gmaj, I. Bąbiak, *Integracja imigrantek – żon polskich obywateli. Wyniki badań i rekomendacje*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 32 i nast.

<sup>33</sup> A. Fihel, *Immigrants in Poland*, w: P. Kaczmarczyk (red.), *Recent Trends in International Migration in Poland. The 2012 SOPEMI Report*, „CMR Working Papers” 2014, nr 71 (129), s. 37, 88–90.

Tabela 1. Liczba małżeństw mieszanych zawieranych między obywatelami polskimi i cudzoziemcami w latach 2004–2011

Rok	Liczba małżeństw mieszanych ogółem	Liczba małżeństw, w których mąż był cudzoziemcem	W tym był obywatelem któregoś z krajów UE15	Liczba małżeństw, w których żona była cudzoziemką	W tym była obywatelką któregoś z krajów byłego ZSRR
2004	4080	2402	1129	1678	1350
2005	3483	2260	1130	1223	955
2006	3547	2363	1262	1184	923
2007	3850	2658	1427	1192	930
2008	3957	2967	1642	990	b.d.
2009	4120	3076	1667	1044	688
2010	3732	2804	1799	928	527
2011	3484	2710	1747	774	b.d.

Źródło: P. Kaczmarczyk (red.), *Recent Trends in International Migration in Poland. The 2012 SOPEMI Report*, "CMR Working Papers" 2014, nr 71 (129), s. 88–90; obliczenia własne.

W przypadku gdy cudzoziemiec jest obywatelem kraju trzeciego, a zatem nie jest obywatelem żadnego z państw UE, aby legalnie przebywać w Polsce, musi legitymować się odpowiednim dokumentem pobytowym. Jedną z podstaw do jego uzyskania jest pozostawanie w związku małżeńskim z obywatelem polskim. Jest to samoistna przesłanka do ubiegania się o zezwolenie pobytowe. W tabeli 2 przedstawiono liczbę decyzji legalizacyjnych wydanych przez poszczególnych wojewodów w związku z zawarciem przez obcokrajowców takiego małżeństwa. Warto zauważyć, że liczba ta jest wyższa niż liczba zawieranych małżeństw mieszanych wskazana w tabeli 1, gdyż cudzoziemiec obowiązany jest wielokrotnie (przynajmniej dwukrotnie) ubiegać się o kartę czasowego pobytu w związku z zawarciem małżeństwa, by dopiero po czasie (po minimum trzech latach trwania związku małżeńskiego oraz minimum dwóch latach zamieszkiwania w Polsce<sup>34</sup>) móc wystąpić o zezwolenie na pobyt stały na tej podstawie. Każdorazowo w decyzji właściwy wojewoda określa czas obowiązywania zezwolenia na pobyt czasowy. Nie może być on dłuższy niż trzy lata<sup>35</sup>, ale w praktyce najczęściej pierwsze zezwolenie jest wydawane na rok, a następnie jest przedłużane na kolejny czas określony.

<sup>34</sup> Analogiczne przepisy zawiera zarówno art. 195 ust. 1 pkt 4 u.c., jak również poprzednio obowiązujący art. 64 ust. 1 pkt 2 u.c. z 2003 r.

<sup>35</sup> W poprzednio obowiązującej ustawie o cudzoziemcach maksymalny okres wydania tego typu zezwolenia wynosił dwa lata (art. 56 ust. 1 u.c. z 2003 r.), a samo pozwolenie nosiło nazwę „zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony”.

Tabela 2. Liczba decyzji legalizacyjnych na czas oznaczony wydanych w związku z zawarciem przez cudzoziemców małżeństwa z obywatelem polskim w latach 2004–2013

Rok	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	Łącznie
Liczba decyzji pozytywnych	6281	5835	6262	5668	6442	5973	5669	5064	4991	5064	57 249
Liczba decyzji negatywnych*	120	160	155	60	62	160	170	128	73	90	1178
Ogółem liczba wydanych decyzji	6401	5995	6417	5728	6504	6133	5839	5192	5064	5154	58 427
% decyzji negatywnych	1,87	2,67	2,42	1,05	0,95	2,61	2,91	2,47	1,44	1,75	2,02

\* Podano tu liczbę decyzji negatywnych w sprawach o zamieszkanie na czas oznaczony, wydanych na podstawie art. 57 ust. 1 pkt 4 u.c. z 2003 r.

Źródło: dane otrzymane przez Zakład Kryminologii INP PAN od Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców; obliczenia własne.

Jak wskazują dane w tabeli 2, liczba decyzji, w których wojewodowie uznali, że doszło do zawarcia małżeństwa w celu obejścia przepisów i na tej podstawie wydali negatywną decyzję legalizacyjną odmawiającą przyznania zezwolenia pobytowego, nie jest wysoka. Na przestrzeni 10 lat w całej Polsce wydano ich jedynie 1178, co stanowiło niewiele ponad 2% wszystkich decyzji wydanych w tzw. sprawach małżeńskich. W poszczególnych latach liczby wykrytych przypadków małżeństw dla pozorów były różne i wahały się od niecałego 1% (w 2008 r.) do niecałych 3% (w 2010 r.).

Porównanie liczby decyzji wydanych przez poszczególnych wojewodów także pokazuje znaczne różnice między poszczególnymi regionami w wykrywaniu małżeństw dla pozorów – wahają się one od 0,3% w przypadku wojewody lubelskiego, do ponad 4,5% na Lubuszczyźnie (szczegóły w tym zakresie przedstawia tabela 3). Za zróżnicowanie to może odpowiadać wiele czynników – umiejętności i praktyka w ujawnianiu tego typu zdarzeń, wynikająca z liczby decyzji pobytowych wydawanych przez poszczególnych wojewodów (dla przykładu można podać, że aż co trzecia decyzja w tym czasie została wydana przez wojewodę mazowieckiego, a zaledwie niecałe 2% przez wojewodę opolskiego), większe bądź mniejsze uprzedzenia urzędników pracujących w poszczególnych urzędach wobec cudzoziemców<sup>36</sup>,

<sup>36</sup> Badania pokazują, że wśród urzędników uprzedzenia wobec cudzoziemców występują i mogą przybierać znaczne rozmiary. Jak zauważa Marta Warat: „Urzednicy nie tylko kierują się uprzedzeniami, ale także są nieuprzejmi oraz nie okazują imigrantkom szacunku. Zachowując się w sposób, który upokarza imigrantki, pragną pokazać ich niższość. W powyższym kontekście problemem okazuje się poczucie władzy i bezkarności panujące wśród urzędników, wzmacniane dodatkowo brakiem mechanizmów kontrolujących ich kompetencje oraz pracę” (M. Warat, *Instytucjonalne ograniczenia czy stereotypy? Migrantki, urzednicy i kultura biurokracji*, w: K. Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspek-*

a w szczególności wobec zawieranych przez nich małżeństw z obywatelami polskimi (o czym pisałem wyżej), czy też charakterystyka migrantów przebywających w poszczególnych regionach Polski.

Jeśli porównać przedstawione wyżej polskie dane z informacjami z innych krajów UE, to okaże się, że w większości przypadków małżeństwa pozorne stanowią niewielki odsetek małżeństw zawieranych z obywatelami państw trzecich, a ich liczba też nie jest bardzo wysoka, rzadko przekraczając 200 przypadków rocznie (wyjątkiem jest tu Belgia, w której w 2010 r. aż w 1360 przypadkach unieważniono karty pobytu z uwagi na brak jedności rodziny)<sup>37</sup>.

Choć przytoczone wyżej dane urzędowe nie potwierdzają doniesień o znacznym zagrożeniu zjawiskiem małżeństw zawieranych dla pozorów, to w raporcie Krajowego Punktu Kontaktowego Europejskiej Sieci Migracyjnej autorzy podawali: „Jak zauważono w jednym z urzędów wojewódzkich, brak przyjętej metodologii opisującej problematykę zawierania/istnienia/udowodnienia fikcyjnych małżeństw oraz sposób gromadzenia danych, uniemożliwia precyzyjną odpowiedź na pytanie o liczbę przypadków wykrytych w państwie członkowskim. Można natomiast stwierdzić, iż w stosunku rocznym, w grupie spraw o udzielenie zezwolenia pobytowego, uzasadnianych małżeństwem z obywatelem RP rozpatrywanych w ww. urzędzie w ok. 10% przypadków może dochodzić do zawarcia fikcyjnego małżeństwa. Dodano także, iż na podstawie posiadanych danych można postawić tezę, iż z roku na rok skala zjawiska rośnie”<sup>38</sup>. Wydaje się, że informacje te, podane przez autorów

---

*tywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 245). Ocena ta dotyczyła generalnie wszystkich urzędników, niekoniecznie pracujących w urzędach wojewódzkich. W badaniach ankietowych dotyczących urzędników tych właśnie jednostek cudzoziemcy raczej oceniali ich jako uprzejmych podczas obsługi (od 84 do 89% wskazań), choć uprzejmość w kontakcie z klientem niekoniecznie musi oznaczać brak uprzedzeń wobec niego. W prowadzonych wówczas jednocześnie badaniach jakościowych cudzoziemcy wskazywali jednak na występowanie niewłaściwych zachowań urzędników. Szczególnie negatywnie oceniane było prowadzenie wywiadów z cudzoziemcami w sprawach dotyczących ich legalizacji pobytu z uwagi na zawarcie małżeństwa z obywatelem polskim (por. J. Frelak, A. Korolec, *Funkcjonowanie Wydziału Spraw Cudzoziemców Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w oczach imigrantów*, w: W. Klaus (red.), *Przyjazny urząd. Ewaluacja funkcjonowania Wydziału Spraw Cudzoziemców Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2009, s. 60–62; J. Kościółek (red.), *Cudzoziemcy w Krakowie. Monitoring krakowskich instytucji publicznych pod kątem ich dostosowania do potrzeb obcokrajowców mieszkających w Krakowie lub go odwiedzających. Raport*, Kraków 2011, s. 32–33; G. Szymańska-Matusiewicz, *Funkcjonowanie Wydziału Spraw Cudzoziemców Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w oczach cudzoziemców*, w: N. Kłorek, W. Klaus (red.), *Przyjaźniejszy urząd? Ewaluacja funkcjonowania Wydziału Spraw Cudzoziemców Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w 2012 roku*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2013, s. 51–54, 57).

<sup>37</sup> *Misuse of the Right to Family Reunification. Marriages of convenience and false declarations of parenthood*, European Migration Network, Luxembourg 2012, s. 49–51, [http://ec.europa.eu/dgs/home-affairs/what-we-do/networks/european\\_migration\\_network/reports/docs/emn-studies/family-reunification/0a\\_emn\\_misuse\\_family\\_reunification\\_study\\_publication\\_bf\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/dgs/home-affairs/what-we-do/networks/european_migration_network/reports/docs/emn-studies/family-reunification/0a_emn_misuse_family_reunification_study_publication_bf_en.pdf) [dostęp: 10.06.2016].

<sup>38</sup> *Nadużywanie prawa do łączenia...*, *op. cit.* s. 45.

Tabela 3. Liczba decyzji legalizacyjnych wydanych przez poszczególnych wojewodów w latach 2004–2013 w związku z zawarciem przez cudzoziemca małżeństwa z obywatelem polskim<sup>39</sup>

Wojewoda	Liczba decyzji w sprawach małżeńskich wydawanych ogółem przez danego wojewodę	% decyzji w sprawach małżeńskich	Liczba decyzji negatywnych, stwierdzających obojętne przebiegi	% decyzji negatywnych
dolnośląski	4291	7,38	95	2,21
kujawsko-pomorski	1911	3,29	62	3,24
lubelski	4275	7,36	13	0,30
lubuski	1331	2,29	61	4,58
łódzki	3173	5,46	52	1,64
małopolski	3816	6,57	63	1,65
mazowiecki	18 198	31,32	455	2,50
opolski	1101	1,89	7	0,64
podkarpacki	2173	3,74	37	1,70
podlaski	1842	3,17	18	0,98
pomorski	3088	5,31	39	1,26
śląski	3922	6,75	60	1,53
świętokrzyski	1416	2,44	23	1,62
warmińsko-mazurski	1544	2,66	31	2,01
wielkopolski	3599	6,19	90	2,50
zachodniopomorski	2432	4,19	71	2,92
<b>Łącznie</b>	<b>58 112</b>	<b>100,00</b>	<b>1177</b>	<b>2,03</b>

Źródło: dane otrzymane przez Zakład Kryminologii INP PAN od Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców; obliczenia własne.

raportu jako fakt i wynik przeprowadzonych analiz, nie są niczym więcej niż jednostkową opinią urzędnika wypełniającego ankietę nadesłaną w celu zebrania danych (choć zapewne podzielaną przez niewymienionych z nazwiska autorów tego raportu). Zarówno bowiem skala zjawiska małżeństw zawieranych w celu obejścia

<sup>39</sup> Liczby ogółem wskazane w tabeli różnią się od liczb z tabeli 2, gdyż nie uwzględniono w nich decyzji wydanych przez Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców (do 20 lipca 2007 r. urząd ten nosił nazwę Prezes Urzędu do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców; zmiana nazwy i nieznaczna modyfikacja zakresu kompetencji została dokonana ustawą z dnia 24 maja 2007 r. o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 120, poz. 818) w związku z uwzględnieniem przez niego odwołań od decyzji organu I instancji.

przepisów nie znajduje potwierdzenia w przywołanych wyżej danych, jak i fakt, że ulega ono stałemu wzrostowi. Oczywiście w tabelach 2 i 3 przywołane są dane urzędowe, w których urzędnicy stwierdzili fakt zawarcia małżeństwa dla pozoru, co jest szalenie trudne dowodowo<sup>40</sup>. Zapewne zatem tego typu związków jest znacznie więcej. Jednak trudno jest szacować ich liczbę i na pewno podstawą do takich szacunków nie może być wypowiedź jednej osoby.

Na pewnego rodzaju obsesję urzędników w stosunku do zawierania małżeństw mieszanych (charakterystyczną w zasadzie dla wszystkich państw bogatej Północy), powodujących, ich zdaniem, zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego, zwracał uwagę Maciej Ząbek. Jest ona, zdaniem tego autora, wynikiem uprzedzeń społecznych wobec innych narodowości oraz postrzeganiem tych związków przez pryzmat doniesień medialnych, filmów fabularnych lub książek. Ale jej wynikiem jest tworzenie praktyk utrudniających zawieranie binacjonalnych małżeństw oraz przepisów utrudniających ich funkcjonowanie, w tym przede wszystkim polegających na apriorycznym podejrzewaniu ich o pozorność, skutkujących wcielaniem w życie nierzadko upokarzających i silnie ingerujących w prywatność procedur dowodzenia przez małżonków, że jest inaczej<sup>41</sup>.

### 3. Metodologia przeprowadzonych badań

Choć tematyka małżeństw zawieranych dla pozorów wzbudza duże zainteresowanie służb z uwagi na potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa, to do tej pory w Polsce brakowało opracowania na ten temat, które wychodziłoby poza prezentację danych statystycznych<sup>42</sup>. Stąd Zakład Kryminologii INP PAN zdecydował się przeprowadzić badania mające na celu bliższe przyjrzenie się zjawisku pozornych małżeństw. Uznano, że najlepszym i najpewniejszym źródłem do zbierania informacji będą w tym przypadku akta spraw legalizacyjnych, w których wojewodowie stwierdzili fakt zawarcia małżeństwa w celu obejścia przepisów. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że przyjęta metodologia nie jest idealna, tzn. że obejmie jedynie przypadki, w których urzędnicy dowiedli faktu pozorności związku. Jednak każda inna wydaje się równie ułomna, wówczas bowiem ocena prawdziwości lub nieprawdziwości małżeństwa zostałaby pozostawiona badaczom, dysponującym nierzadko ubogim materiałem faktycznym. Mogłaby być zatem w dużym stopniu przypadkowa lub wręcz uznaniowa.

W ramach badań wylosowano reprezentacyjną próbę akt spraw legalizacyjnych, w których wojewodowie stwierdzili nieprawdziwość małżeństwa, spośród wszystkich tego typu spraw prowadzonych przez nich w latach 2009–2013. Za podstawę do losowania posłużyły dane statystyczne przekazane przez Szefa Urzędu do Spraw

<sup>40</sup> Więcej na ten temat w pkt 6 niniejszego opracowania.

<sup>41</sup> M. Ząbek, *Biali i Czarni. Postawy...*, op. cit., s. 256–259.

<sup>42</sup> Są to zresztą dane dość ubogie, ponieważ poza liczbą takich związków nie zawierają w zasadzie żadnych innych informacji, w tym choćby co do płci czy narodowości cudzoziemców.

Cudzoziemców w podziale na poszczególne lata oraz województwa. Następnie zwrócono się do poszczególnych wojewodów z prośbą o wyrażenie zgody na udostępnienie akt badaczom na miejscu (w siedzibach urzędów) lub też przesłanie ich do siedziby INP PAN do Warszawy. Do pisma z INP PAN dołączono pismo rekomendujące wystosowane przez Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców<sup>43</sup>. Zdecydowana większość wojewodów przychyliła się do nadesłanej prośby, w wyjątkowych przypadkach przysyłając nie oryginały akt, a ich kserokopie (w jednym przypadku były to kserokopie samych decyzji). Jedynie jeden z wojewodów – warmińsko-mazurski – nie zgodził się na żadną formę dostępu do posiadanych przez siebie dokumentów źródłowych<sup>44</sup>. Każdego z wojewodów poproszono o losowe dobranie odpowiedniej liczby akt do badania w podziale na poszczególne wskazane w treści pisma lata. Badaniu poddano sprawy zakończone wydaniem prawomocnej decyzji odmawiającej przyznania cudzoziemcowi zezwolenia na pobyt z uwagi na zawarcie przez niego małżeństwa w celu obejścia przepisów. W przypadku występowania w danym roku większej liczby spraw, wojewodowie proszeni byli o uwzględnienie proporcjonalnego podziału spraw na poszczególne kwartały. W sumie badaniu poddano 138 akt z 13 urzędów wojewódzkich.

Do badania akt sporządzono specjalny kwestionariusz, który został omówiony z zespołem badawczym projektu, następnie przetestowany pilotażowo na wybranych sprawach w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim (akt tych nie włączono do prezentowanej niżej analizy) i odpowiednio poprawiony. Badaniu poddawane były całe akta postępowań legalizacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem: wniosków o wydanie zezwolenia na pobyt czasowy, wywiadów przeprowadzonych z małżonkami, innych dowodów, które były zbierane w trakcie trwania postępowania, w tym przesłuchań innych osób w charakterze świadków (sąsiadów, innych członków rodziny, znajomych itd., o ile występowały w sprawie), informacji z wywiadu środowiskowego przeprowadzonego przez funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej lub pracowników urzędu wojewódzkiego w miejscu zamieszkania małżonków, treści oraz uzasadnienia wydanej decyzji, w tym także decyzji organu II instancji, o ile decyzję wojewody zaskarżono i Szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców utrzymał ją w mocy<sup>45</sup>. Akta badane były przez przeszkolonych odpowiednio ankietatorów, pracujących pod nadzorem koordynatora badania. Wydaje się, że były to pierwsze w Polsce w ogóle badania aktowe spraw legalizacyjnych cudzoziemców (co potwierdzał

---

<sup>43</sup> Chciałbym serdecznie podziękować Panu Rafałowi Rogali, Szefowi Urzędu do Spraw Cudzoziemców, za wsparcie w przeprowadzeniu niniejszych badań.

<sup>44</sup> Dwóch wojewodów (opolskiego i świętokrzyskiego) nie proszono o nadesłanie akt, gdyż z uwagi na niewielką liczbę prowadzonych przez nich postępowań żadne z nich nie zostało wylosowane do próby.

<sup>45</sup> W ponad połowie przypadków (71 sprawach) cudzoziemiec złożył odwołanie do organu II instancji, a w siedmiu przypadkach także dodatkowo skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.



także kontakt z odpowiednimi urzędnikami wyznaczonymi do współpracy przy realizacji badań).

W trakcie badań zbierano informacje odnośnie do danych społeczno-demograficznych obojga małżonków (zatem cudzoziemca oraz Polaka), informacje dotyczące ich spotkania oraz zawarcia przez nich małżeństwa. Starano się także zebrać dane dotyczące oceny małżeństwa, co okazało się najtrudniejszym zadaniem z uwagi na częste rozbieżności w ocenach małżonków, a także urzędników. Zebrane na podstawie kwestionariuszy odpowiedzi zostały zakodowane oraz przeliczone w programie statystycznym. Poza zaprezentowaniem wyników tych danych w niektórych przypadkach, dla lepszego zilustrowania danych, podaję opisy wybranych spraw. Należy zauważyć, że przytaczane przez mnie historie opierają się przede wszystkim na zamieszczonych w aktach spraw legalizacyjnych transkrypcjach z przesłuchań małżonków lub innych świadków. Nierzadko te same historie podawane przez różne strony są jednak od siebie tak bardzo dalekie, że trudno dojść do tego, jaki naprawdę przebieg miały zdarzenia przytaczane przez strony. W tekście przytaczam zatem najbardziej prawdopodobną wersję wydarzeń, w którą uwierzył urzędnik i na tej podstawie oparł swoją decyzję, czyli uznał pozorność związku. Warto jednak pamiętać, że rzeczywistość w niektórych przypadkach mogła wyglądać trochę inaczej.

Badania zostały uzupełnione o wywiady eksperckie na temat zjawiska nielegalnej migracji z funkcjonariuszami Straży Granicznej, zajmującymi stanowiska kierownicze i mającymi długoletnie doświadczenie w pracy w tej formacji. Przeprowadzono 31 wywiadów pogłębionych ze strażnikami granicznymi (w każdym wywiadzie brało udział od jednej do czterech osób) z terenu całej Polski<sup>46</sup>. Jednym z wątków poruszanych przez część rozmówców było zagadnienie zawierania pozornych małżeństw. Wypowiedzi te zostały wybrane z wywiadów oraz użyte przy analizie danych uzyskanych z akt spraw legalizacyjnych<sup>47</sup>.

#### **4. Charakterystyka osób zawierających małżeństwa dla pozorów**

Jedną z niezwykle ważnych informacji wynikających z przeprowadzonych badań jest charakterystyka osób, które zawierają małżeństwa dla pozorów. Chodzi tu zarówno o cudzoziemców, jak i o Polaków, którzy decydują się wejść w takie relacje. Niżej zostaną zaprezentowane wynikające z badań charakterystyki obojga małżonków. W analizie nie zdecydowałem się podawać oddzielnie danych dla Polaków i oddzielnie dla cudzoziemców, celowe bowiem jest, moim zdaniem, zestawianie tych informacji ze sobą i poszukiwanie pewnych prawidłowości odnośnie do ich cech społeczno-demograficznych.

---

<sup>46</sup> Wywiady prowadzone były w okresie od 19 lutego do 16 kwietnia 2015 przez Monikę Szulecką, której serdecznie dziękuję za ich udostępnienie.

<sup>47</sup> Wypowiedzi funkcjonariuszy Straży Granicznej oznaczono symbolem (W), zaopatrzoną w numer i wyróżniono w tekście kursywą.

#### 4.1. Narodowość cudzoziemców wstępujących w związki małżeńskie z Polakami

Zdecydowana większość związków opiera się na najpopularniejszym w polskim kontekście schemacie, w którym to Polka wychodzi za mąż za obcokrajowca. Jak wskazano wyżej, dzieje się tak w 80% przypadków wszystkich małżeństw mieszanych (por. tabelę 1). W przeprowadzonych badaniach ten trend był porównywalny – 72% cudzoziemców stanowili mężczyźni. Największą liczbowo grupą byli obywatele Nigerii, a w dalszej kolejności – Armenii, Turcji i Ukrainy (szczegóły przedstawiono w tabeli 4). Ogólnie lista państw pochodzenia cudzoziemców wstępujących w związki w celu obejścia przepisów nie dziwi. Są na niej państwa raczej uboższe, których obywatelom trudno jest dostać się do Polski (czy też szerzej do UE) i uzyskać w niej stałe zezwolenie pobytowe. Dane Ministerstwa Spraw Zagranicznych za 2011 rok wskazują, że wśród państw, w których najczęściej odmawia się wydania wizy wjazdowej do Polski, znajdują się: Kenia (31% odmów wydania wizy), Nigeria (26,9%), Maroko (21,9%), Pakistan (21,5%), Syria (20,3%), Egipt (19,6%), Algieria

Tabela 4. Państwa pochodzenia cudzoziemców zawierających małżeństwa dla pozoru

Państwo pochodzenia (obywatelstwa)	Ogółem	W tym kobiet	W tym mężczyzn
Nigeria	34	3	31
Ukraina	22	13	9
Armenia	21	9	12
Turcja	10	–	10
Egipt	5	–	5
Pakistan	5	–	5
Tunezja	5	–	5
Wietnam	4	1	3
Białoruś	5	3	2
Algieria	3	–	3
Maroko	3	1	2
Rosja	4	2	2
Mongolia	3	3	0
Pozostałe państwa europejskie (Bośnia i Hercegowina, Kosowo, Serbia)	5	1	4
Pozostałe państwa afrykańskie (Kamerun, Senegal, Tanzania)	3	1	2
Pozostałe państwa azjatyckie (Bangladesz, Jordania, Kazachstan, Sri Lanka)	6	1	5
<b>Łącznie</b>	<b>138</b>	<b>38</b>	<b>100</b>

Źródło: opracowanie własne.

(12,3%) czy Indie (konsulat ten obsługiwał wówczas także Bangladesz, Nepal oraz Sri Lankę – 9,9%). Ogólnie natomiast liczba odmów wizowych kształtowała się na poziomie 2,2%<sup>48</sup>.

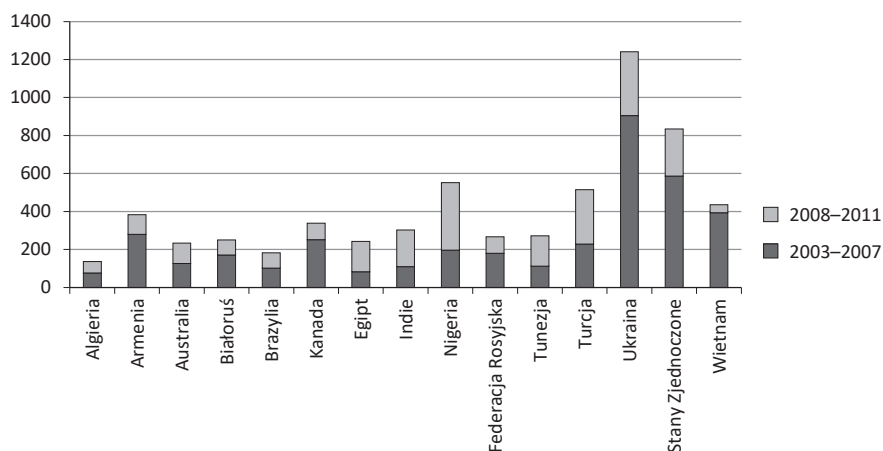
Warto powyższe dane zestawić z listą cudzoziemców z krajów trzecich wchodzących w związki małżeńskie z Polkami ogółem. Okazuje się, że tabele te są wyjątkowo zbieżne, szczególnie jeśli porównuje się wyniki powyższych badań z danymi ogólnymi za lata 2008–2011. W tym czasie najwięcej małżeństw zawarli w Polsce obywatele Nigerii (355 osób), a w dalszej kolejności – Ukrainy (336 osób) i Turcji (287 osób). Szczegóły w tym zakresie przedstawione są na wykresie 1, który pokazuje także ogromną różnicę w tendencjach między latami 2003–2007 oraz 2008–2011. W tym pierwszym okresie najczęstszymi państwami pochodzenia cudzoziemców zeniących się z Polkami były bowiem Ukraina (905 osób), Stany Zjednoczone (587 osób), Wietnam (393 osoby) oraz Armenia (280 osób). Zmianie w kolejnych latach uległa zatem nie tylko kolejność „najpopularniejszych” państw, z których pochodzili obcokrajowcy, ale także liczba tych związków. Koresponduje ona z ogólnym spadkiem liczby cudzoziemców z krajów trzecich wstępujących w związki z obywatelkami naszego kraju – do 2009 r. utrzymywała się ona na w miarę stałym poziomie, wynoszącym między 650 a 880 osób, i choć pewien spadek można było zaobserwować już w 2007 r., to od 2010 r. jest on drastyczny, wówczas bowiem jedynie 513 cudzoziemców zawarło związek z Polakami, a rok później liczba ta wyniosła jedynie 422 osoby. Spadek ten dotknął szczególnie Ukraińców (między 2003 a 2011 rokiem liczba cudzoziemców, którzy poślubili Polki, spadła o 545%), Wietnamczyków (spadek aż o 1825% – z 73 do 4 osób) czy Ormian (spadek o 356% – z 57 do 16 osób). Jednocześnie jednak ogólna liczba związków małżeńskich z obcokrajowcami, uwzględniająca także obywateli państw UE, od 2007 r. jest w zasadzie na podobnym poziomie – waha się między 2600 a 3000 przypadków<sup>49</sup>.

Jeśli chodzi o cudzoziemki wychodzące za mąż za Polaków, to w przypadku tak niewielkiej populacji, jaka została przebadana, trudno mówić o jakichś trendach. Niewątpliwie wśród badanych dominują kobiety pochodzące z Ukrainy<sup>50</sup> oraz Armenii. W porównaniu zebranych w badaniach danych z ogółem populacji małżonek Polaków widać także pewne podobieństwa – zdecydowanie dominują bowiem

<sup>48</sup> *Raport Polskiej Służby Konsularnej za 2011 rok*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2012, s. 21. Niestety jest to jeden z niewielu raportów podających tak szczegółowe dane.

<sup>49</sup> P. Kaczmarczyk (red.), *Recent Trends in International...*, *op. cit.*, s. 89.

<sup>50</sup> W jednym przypadku (sprawa 17) cudzoziemka mająca obywatelstwo ukraińskie była polskiej narodowości. Niestety w materiałach sprawy brakowało informacji, dlaczego na tej podstawie nie usiłowała ona uzyskać którejś z form legalnego pobytu w Polsce (choć trzeba przyznać, że dopiero ustawa o cudzoziemcach z 2013 r. wprowadziła możliwość dość łatwego uzyskania karty stałego pobytu na podstawie polskiego obywatelstwa, wcześniej nie było to takie proste), a uznała, że właściwszą drogą będzie zawarcie pozornego małżeństwa. Postępowanie takie może wynikać także z cały czas niewielkiej wśród cudzoziemców znajomości polskich przepisów migracyjnych i trudności z dostępem do nieodpłatnej pomocy prawnej w tym zakresie; por. M. Warat, *Instytucjonalne ograniczenia czy stereotypy...*, *op. cit.*, s. 242–247.



Wykres 1. Obywatelstwo mężczyzn wchodzących w związki małżeńskie z Polkami w latach 2003–2011

Źródło: P. Kaczmarczyk (red.), *Recent Trends in International Migration in Poland. The 2012 SOPEMI Report*, "CMR Working Papers" 2014, nr 71 (129), s. 89; obliczenia własne.

wśród nich Ukrainki (stanowiąc ok. 60% wszystkich cudzoziemek), a w dalszej kolejności małżeństwa z naszymi rodakami zawierały Białorusinki, Rosjanki, Wietnamki i Ormianki. Także w przypadku zawierania małżeństw przez Polaków z obywatelkami krajów trzecich można zauważyć trend spadkowy odnośnie do w liczby takich małżeństw (porównując 2003 i 2011 r. ich liczba zmalała o ponad 330%), jednak struktura dominujących obywatelstw pozostawała w zasadzie niezmienna, z wyjątkiem kobiet z obywatelstwem wietnamskim (spadek o 750% z 53 do 7 osób). W tym przypadku trend spadkowy widać także po włączeniu do analizy obywaterek państw z UE (wynosi on prawie 250%)<sup>51</sup>.

W celu dokonania niektórych niżej zaprezentowanych analiz zdecydowałem się połączyć cudzoziemców w kilka grup z uwagi na ich bliskość geograficzną lub kulturową. Wyodrębniłem trzy takie zbiorowości<sup>52</sup>:

- przedstawiciele państw wschodniosłowiańskich, czyli Ukraińców, Rosjan i Białorusinów;
- przedstawiciele państw śródziemnomorskich – obywatele państw północnej Afryki (Egiptu, Algierii, Tunezji i Maroka) oraz Turcji, a zatem krajów, w których islam jest religią dominującą i które są (lub były) częstymi kierunkami wyjazdów Polaków na wakacje zagraniczne;

<sup>51</sup> P. Kaczmarczyk (red.), *Recent Trends in International...*, op. cit., s. 90.

<sup>52</sup> Nie prowadziłem odrębnej analizy dla obywateli Wietnamu z uwagi na niewielką liczbę tych przypadków. Nie można ich było także połączyć z przedstawicielami żadnej innej grupy cudzoziemców ze względu na brak podobieństw kulturowych czy odnośnie do charakterystyki migracji.

- przedstawiciele państw Azji Południowej, czyli Pakistanu, Indii, Bangladeszu lub Sri Lanki; tu również zachodzą pewne podobieństwa kulturowe (choć nie religijne) oraz zbliżone są cele przyjazdu tych osób do Europy i trudności w uzyskaniu wizy.

Zdecydowałem się nie łączyć obywateli Nigerii z przedstawicielami innych państw z tzw. Czarnej Afryki, dominacja Nigeryjczyków bowiem jest tak duża, że nie miałyby to sensu. Podobnie nie łączyłem Ormian z żadną inną grupą, gdyż wśród pozostałych narodowości nie znalazłem podobnych zbiorowości.

#### 4.2. Inne dane społeczno-demograficzne dotyczące małżonków

Jeśli chodzi o inne dane dotyczące małżonków, które można było uzyskać w trakcie badań, to nie było ich wiele. Zebrano informacje odnośnie do deklarowanego wykształcenia, jakim się oni legitymowali. Cudzoziemiec powinien był zamieścić informację o wykształceniu w wypełnianych przez siebie dokumentach składanych do właściwego wojewody (choć nie we wszystkich się one znalazły). Tymczasem Polak nie miał obowiązku podawania żadnych tego typu danych. Czasem znajdowały się one w aktach (np. przy danych z przesłuchania), jednak liczba braków danych była znaczna, sięgała bowiem aż 60%. Generalnie 2/3 obcokrajowców deklarowało posiadanie średniego wykształcenia (dwoje dodatkowo było w trakcie studiów) i było to niezależne od płci osób aplikujących o kartę czasowego pobytu. Co piąty badany deklarował wykształcenie wyższe. Podobnie wśród Polaków dominowało wykształcenie średnie, jednak aż 40% osób ukończyło swoją edukację na poziomie podstawowym, gimnazjalnym lub zawodowym. Co ważne, w obu przypadkach urząd opierał się na deklaracjach, nie sprawdzał dokumentów potwierdzających ukończenie określonego szczebla edukacji. Prawdopodobne jest zatem, że część z obcokrajowców mogła zawyżyć swoje wykształcenie.

Zbierane były także informacje odnośnie do zawodu obojga małżonków – wyuczonego czy faktycznie wykonywanego. Dane dotyczące cudzoziemców w zasadzie nie pozwalają na żadne analizy, są bowiem mało wiarygodne, gdyż były to informacje uzyskane na podstawie deklaracji. Także w przypadku Polaków trudno było uzyskać informacje zagregować. Uczyniono z nich zatem jedynie bardzo duże kategorie. Osoby w wieku produkcyjnym (czyli pomijając trzy osoby uczące się oraz ośmiu emerytów lub rencistów) możemy podzielić na trzy, liczbowo bardzo do siebie zbliżone grupy – różnego rodzaju pracowników fizycznych, drobnych pracowników biurowych (obejmujących także sprzedawców czy telemarketerów) oraz osoby bezrobotne. Każda z nich stanowiła średnio po ok. 30% populacji.

Jeśli chodzi o cudzoziemców, to sprawdzano, co – oczywiście według ich deklaracji, które mogą różnić się z rzeczywistością – robili oni w Polsce w chwili składania wniosku legalizacyjnego, w szczególności czy pracowali. Średnio połowa z badanej populacji podejmowała podczas swojego pobytu w Polsce jakąś pracę zarobkową – stałą czy dorywczą. Nierzadko zatrudnienie to było nielegalne, co

wynika z trudności w uzyskaniu legalnej pracy przez cudzoziemców generalnie, szczególnie w niektórych sektorach, jak gastronomia czy budownictwo<sup>53</sup>, albo też z powodu nieprzysługiwania jeszcze badanym w czasie trwania postępowania legalizacyjnego prawa do pracy. Niecałe 30% obcokrajowców nie podejmowało – zgodnie z ich deklaracjami – żadnych działań zarobkowych.

Ciekawe było także zebranie informacji odnośnie do miejsca zamieszkania. W przypadku cudzoziemców były one mało wiarygodne, podawany bowiem przez nich adres, pod którym mieli przebywać, był nierzadko jedynie adresem do korespondencji na potrzeby prowadzonego postępowania legalizacyjnego. Część z nich (choć niewielka) mieszkała ze swoimi małżonkami. Znacznie ciekawsze są natomiast informacje o miejscu zamieszkania Polaków wchodzących w fikcyjne związki małżeńskie (przedstawia je tabela 5). Zdecydowana większość z nich mieszkała w miastach (jedynie 10 osób było mieszkańcami wsi), w tym ponad połowa w tych największych, których mieszka ponad 100 tys. osób. Patrząc od drugiej strony, ciekawe jest, że prawie 40% badanych mieszkało w miejscowościach, które nie były stolicami województw, mniejsza zatem była w nich anonimowość i bardziej zauważalna mogła być obecność obcokrajowców, co mogło ułatwiać wykrycie pozornego małżeństwa.

Tabela 5. Miejsce zamieszkania Polaków zawierających pozorne małżeństwa.

Miejsce zamieszkania	Liczba osób
Warszawa	28
Inne duże miasto (Kraków, Poznań, Wrocław, Łódź)	22
Inne miasto powyżej 100 tys. mieszkańców*	21
Miasto poniżej 100 tys. mieszkańców	43
Wieś	10
Zamieszkanie poza Polską	9
Brak danych	5
Razem	138

\* Są to następujące miasta (w porządku alfabetycznym): Białystok, Bielsko-Biała, Bydgoszcz, Bytom, Chorzów, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Gorzów Wielkopolski, Kalisz, Katowice, Kielce, Koszalin, Legnica, Lublin, Olsztyn, Opole, Płock, Radom, Ruda Śląska, Rybnik, Rzeszów, Sosnowiec, Szczecin, Tarnów, Toruń, Tychy, Wałbrzych, Włocławek, Zabrze, Zielona Góra.

Źródło: opracowanie własne.

W trakcie badań sprawdzano także, czy w aktach spraw legalizacyjnych znajdują się jakiegokolwiek informacje odnośnie do stwarzania przez cudzoziemca za-

<sup>53</sup> Na temat pracy cudzoziemców zob. W. Klaus (red.), *Ziemia obiecana? Warunki pracy cudzoziemców w Polsce*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2011.

grożenia dla bezpieczeństwa publicznego, w szczególności, czy popełnił on lub ona w Polsce przestępstwo. W zdecydowanej większości spraw takie informacje nie figurowały. W 34 przypadkach (25,3%) w dokumentacji sprawy natrafiono na jakiegokolwiek dane, które świadczyłyby, iż cudzoziemiec naruszył w Polsce prawo. Zdecydowana większość zdarzeń (23) dotyczyła jednak różnego rodzaju naruszeń związanych z legalnością pobytu, dokonanych podczas przekraczania granicy – w postaci nielegalnego przekroczenia granicy (będącego w zależności od okoliczności tego zdarzenia przestępstwem lub wykroczeniem<sup>54</sup>) lub innych czynów zabronionych związanych z tą czynnością (jak przede wszystkim fałszerstwo, czyli posługiwanie się podrobionym lub przerobionym dokumentem uprawniającym do wjazdu) albo z nielegalnym pobytom na terytorium Polski (najczęściej w przeszłości, co spowodowało wydalenie obcokrajowców lub przynajmniej wydanie decyzji o zobowiązaniu do powrotu).

W pozostałych dziewięciu przypadkach cudzoziemcy popełnili drobne przestępstwa (takie jak oszustwo, kradzież, łapówkarstwo, prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym czy sprzedawanie lub wytwarzanie wyrobów objętych akcyzą albo podrabianych produktów markowych) lub wykroczenia (przede wszystkim drobne naruszenia w ruchu drogowym). W trzech przypadkach migranci popełnili jednak poważniejsze czyny: jeden z obywateli Ukrainy (sprawa 115) był oskarżony o rozbój z użyciem broni palnej podczas napadu na stację benzynową (postępowanie karne nie było jeszcze zakończone), a Ormianin (sprawa 106) został dwukrotnie uznany winnym dwóch przestępstw kradzieży z włamaniem, za które odbywał w Polsce karę pozbawienia wolności (faktycznie cudzoziemiec przebywał w zakładzie penitencjarnym niecałe 10 miesięcy, po czym został warunkowo zwolniony).

Trzecia sprawa (126), obywatela Bangladeszu, dotyczyła stosowania przemocy domowej (zatem przestępstwa z art. 207 § 1 k.k.). Zasługuje ona na bardziej szczegółowy opis z uwagi na stopień skomplikowania. Cudzoziemiec przyjechał do Polski w 2001 r. i złożył wniosek o nadanie statusu uchodźcy. Po otrzymaniu decyzji negatywnej w tej sprawie i jednocześnie decyzji o nakazie opuszczenia kraju zwrócił się z on wnioskiem o wstrzymanie wydalenia w związku z zawarciem małżeństwa z obywatelką polską. Na tej podstawie otrzymał tzw. pobyt tolerowany<sup>55</sup>. Ze związku

<sup>54</sup> Więcej na ten temat zob. W. Klaus, D. Woźniakowska-Fajst, *Przestępstwo nielegalnego przekroczenia granicy w ujęciu historycznym, teoretycznym i praktycznym*, „Archiwum Kryminologii” 2015, t. XXXVII; M. Perkowska, *Przestępczość graniczna cudzoziemców*, C.H. Beck, Warszawa 2013.

<sup>55</sup> Na podstawie art. 97 ust. 4 ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP (t.j. Dz. U z 2012 r. poz. 680 z późn. zm.) w czasie, gdy cudzoziemiec otrzymał pobyt tolerowany, tę formę pobytu przyznawano obcokrajowcom, jeśli ich wydalenie nie było możliwe, gdyż byli małżonkami obywatela polskiego lub cudzoziemca posiadającego zezwolenie na osiedlenie się, a powodem wydalenia nie było zagrożenie dla obronności lub bezpieczeństwa państwa albo bezpieczeństwa i porządku publicznego. Obecnie przepisy te już nie obowiązują, instytucja pobytu tolerowanego uregulowana jest w art. 349 u.c. i zawiera inne przesłanki ochrony. Powody związane z nierozdzielaniem rodziny są natomiast podstawą przyznania nowej formy pobytu, tzw. zgody na pobyt ze względów humanitarnych – art. 348 pkt 2 u.c. stwierdza, że zgodę na tę formę pobytu

cudzoziemca i Polki w krótkim czasie urodziło się troje dzieci – syn oraz dwie córki (w tym jedna jeszcze przed oficjalnym zawarciem małżeństwa). Cudzoziemcowi w międzyczasie urodziła się kolejna córka – tym razem ze związku pozamałżeńskiego, jednak nie przyznano mu władzy rodzicielskiej (uznanie dziecka odbyło się na drodze sądowej). Mimo to cudzoziemiec zamieszkał na pewien czas z matką swojego pozamałżeńskiego dziecka. Z akt sprawy wynika, że w stosunku do swojej konkubiny stosował on przemoc fizyczną i psychiczną, za co został skazany prawomocnym wyrokiem sądu na sześć miesięcy kary ograniczenia wolności (polegającej na wykonywaniu prac na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie). W czasie trwania badanego postępowania legalizacyjnego cudzoziemcowi urodziła się kolejna córka ze związku małżeńskiego. Dopiero wówczas, po upływie siedmiu lat od zawarcia małżeństwa, wystąpił on z wnioskiem o pobyt czasowy w związku z małżeństwem z obywatelką polską, które urzędnicy uznali za pozorne.

### 4.3. Relacje cudzoziemców z Polską przed zawarciem małżeństwa

W trakcie badań zwracano także uwagę na relacje cudzoziemca z Polską – długość jego/jej przebywania w naszym kraju czy formę pobytu. Jeśli chodzi o tę pierwszą informację, to okazało się, że pobyt mniej więcej połowy badanych można uznać za krótkoterminowy (gdyż trwał on nie dłużej niż trzy lata), kolejną 1/4 można określić jako migrantów średnioterminowych, a pozostałych jako migrantów długoterminowych, skoro mieszkali w Polsce od ponad 10 lat (szczegółowe dane w tym zakresie zawiera tabela 6). W próbie znalazło się także siedem osób, które nigdy nie były w Polsce. Byli to cudzoziemcy, którzy zza granicy ubiegali się o kartę pobytu w związku z zawarciem małżeństwa z obywatelem polskim i w związku z uznaniem ich małżeństwa za pozorne nigdy nie uzyskali zgody na przyjazd do naszego kraju.

Warto zauważyć, że długość pobytu różnicowała cudzoziemców z uwagi na region geograficzny, z którego pochodzili. Nigeryjczycy oraz osoby z Azji Południowej i krajów śródziemnomorskich nie spędzili w Polsce najczęściej więcej niż trzy lata. Dotyczyło to praktycznie wszystkich obywateli Nigerii (poza jedną osobą), a także zdecydowanej większości przedstawicieli pozostałych państw. Zupełnie inaczej wyglądała natomiast sytuacja naszych wschodnich sąsiadów oraz Ormian. Te osoby, poza pojedynczymi przypadkami, przebywały w Polsce przynajmniej cztery lata, a aż 3/4 obywateli Armenii spędziło w naszym kraju przynajmniej 10 lat. Przyglądając się sprawom, w których pobyt cudzoziemców w Polsce był najdłuższy, czyli trwał przynajmniej 17 lat, można zauważyć pewne prawidłowości. Mężczyźni w większości mieli dzieci, a niekiedy i całe rodziny, mieszkające także w Polsce. Pozostawali bowiem w związkach z innymi cudzoziemkami (jak w sprawie 50) czy

---

wydaje się, jeśli wydalenie cudzoziemca naruszałoby jego prawo do życia rodzinnego lub prywatnego w rozumieniu przepisów Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.



Tabela 6. Długość pobytu cudzoziemców zawierających pozorne małżeństwa w Polsce<sup>56</sup>

Długość pobytu	Liczba osób
Nigdy nie byli w Polsce	7
Rok lub mniej	35
2–3 lata	31
4–9 lat	32
10 lub więcej lat	33
Łącznie	138

Źródło: opracowanie własne.

też w relacjach z innymi Polkami (jak w sprawie 122<sup>57</sup>). W sprawie 96 obywatel Armenii miał w Polsce matkę, siostrę oraz córkę<sup>58</sup>, po raz pierwszy przyjechał do naszego kraju w 1994 r. i opuścił go na sześć lat, gdyż został wydalony z uwagi na nieudokumentowany pobyt, a następnie przyjechał do Polski ponownie i już tu pozostał. W sumie mieszkał zatem w Polsce 11 lat. W dwóch innych przypadkach obywatele Armenii (sprawy 106 oraz 107) cudzoziemcy w zasadzie wychowali się w naszym kraju – przyjechali do Polski, gdy mieli po ok. 10 lat. Wszystkich mężczyzn łączyło to, że mimo licznych i długotrwałych związków z Polską, nie mogli uzyskać legalizacji pobytu w naszym kraju na żadnej innej podstawie i stąd, w desperacji, zawierali małżeństwo z polską obywatelką.

Sprawdzano także, jaka była wcześniejsza podstawa pobytowa cudzoziemców, zanim wystąpili z wnioskiem o wydanie karty czasowego pobytu z uwagi na zawarcie związku małżeńskiego (szczegóły w tym zakresie zawiera tabela 7). Największa liczba wnioskodawców, sięgająca 34,8%, nie posiadała wcześniej żadnej podstawy pobytowej zezwalającej na legalne przebywanie w Polsce, a zatem ich pobyt w chwili składania wniosku legalizacyjnego (a w większości przypadków zapewne

<sup>56</sup> Liczony był tu czas od momentu przyjazdu do Polski do chwili wydania ostatecznej decyzji odmawiającej cudzoziemcowi prawa pobytu w badanej sprawie. Oczywiście mogło zatem się zdarzyć, że część z badanych osób nie opuściła terytorium naszego kraju i dalej na nim pozostaje na różnej podstawie prawnej lub też bez niej. Nie odliczano także długości przerw w pobycie (jeśli takie wystąpiły, co odnotowano w ponad połowie badanych przypadków), w większości bowiem trudno było określić ich długość. Mówiąc zatem precyzyjnie, dane w tabeli przedstawiają czas między pierwszym wjazdem cudzoziemca na terytorium naszego kraju a wydaniem mu negatywnej decyzji w sprawie legalizacyjnej z uwagi na pozorność małżeństwa.

<sup>57</sup> Trudno zrozumieć, dlaczego cudzoziemiec ten pozostawał nadal w formalnym związku z Polką, z którą nie mieszkał i na tej podstawie próbował uzyskać legalny pobyt, a nie zdecydował się na sformalizowanie związku konkubenckiego z inną Polką, z którą miał dziecko i z którą prowadził wspólne gospodarstwo domowe.

<sup>58</sup> Mieszkała ona z babką (matką ojca), swoją matką i jej mężem – Polakiem. Trudno ustalić, na ile to małżeństwo było zawarte z miłości, a na ile chodziło o legalizację pobytu Ormianki. Urząd w badanej sprawie nie podważał legalności jej małżeństwa, co więcej przesłuchiwał zarówno samą cudzoziemkę, jak i jej polskiego męża w postępowaniu legalizacyjnym cudzoziemca.

i w chwili zawierania małżeństwa) był nieuregulowany. W przypadku co czwartego z badanych migrantów podstawą ich pobytu w naszym kraju była wiza, a zatem dokument, który przyznaje stosunkowo niewiele uprawnień jego posiadaczowi, zezwala bowiem jedynie na krótkotrwały pobyt, sięgający maksymalnie roku. Osoby legitymujące się wcześniej kartami czasowego pobytu to w dużej części migranci, którzy uprzednio uzyskali te dokumenty z uwagi na zawarcie związku małżeńskiego w Polsce i wystąpili o ponowne zezwolenie na pobyt na tej podstawie w związku z upływem terminu ważności poprzedniej karty, a pozorność została stwierdzona dopiero w kolejnym postępowaniu legalizacyjnym<sup>59</sup>.

Tabela 7. Rodzaj dokumentu będącego podstawą pobytu cudzoziemców w Polsce w chwili składania wniosku o kartę pobytu z uwagi na zawarcie związku małżeńskiego z obywatelem polskim

Rodzaj dokumentu	Liczba osób
Pobyt nieudokumentowany	48
Polska wiza	36
Zezwolenie na pobyt czasowy	27
Cudzoziemiec nie przebywał wcześniej w Polsce	7
Wiza do innego kraju UE	5
Inne dokumenty*	4
Brak danych	11
Łącznie	138

\* Wśród tych dokumentów był np. tymczasowy dokument tożsamości cudzoziemca wydawany na czas trwania postępowania o nadanie statusu uchodźcy, tzw. stampila, będąca potwierdzeniem legalności pobytu na czas trwania postępowania abolicyjnego w 2012 r. (zob. więcej M. Perkowska, *Prawne i kryminologiczne aspekty abolicji dla cudzoziemców*, „Państwo i Prawo” 2015, z. 4) czy dokumenty zezwalające na pobyt w innych państwach UE (jednak niepozwalające na przebywanie w Polsce).

Źródło: opracowanie własne.

Jeśli chodzi o powiązania wcześniejszych form pobytu cudzoziemców w Polsce z charakterystyką narodowościową badanych, to można tu zauważyć pewne prawidłowości. Praktycznie wszyscy obywatele Nigerii przed wszczęciem procedury legalizacyjnej w związku z zawarciem małżeństwa z polskim obywatelem byli osobami nieudokumentowanymi. Dotyczyło to także znacznej liczby cudzoziemców z krajów śródziemnomorskich. Tymczasem wschodni Słowianie przeważnie przebywali uprzednio w naszym kraju na wizach. Informacje te nie dziwią, zważywszy na łatwość, z jaką osoby z Ukrainy, Rosji czy Białorusi mogą uzyskać w Polsce wizę, choćby w związku z pracą na tzw. oświadczenie o zamiarze zatrudnienia cudzo-

<sup>59</sup> Więcej na ten temat w pkt 6 niniejszego opracowania.

ziemca<sup>60</sup>. Wcześniejzami kartami pobytu legitymowali się najczęściej Ormianie oraz Ukraińcy.

Sprawdzano także, ilu cudzoziemców, zanim wstąpiło w związek małżeński uznany za pozorny, ubiegało się o nadanie statusu uchodźcy w naszym kraju. W sumie było to 11 osób pochodzących z różnych państw (brak tu jakichkolwiek prawidłowości). Negatywna decyzja odmawiająca nadania którejkolwiek z form ochrony międzynarodowej oraz niechęć do powrotu do kraju pochodzenia zapewne sprawiły, że cudzoziemcy zdecydowali się spróbować innego sposobu legalizacji swojego pobytu.

## 5. Zawieranie pozornych małżeństw

### 5.1. Spotkanie przyszłych małżonków

Byliśmy ciekawi, jak wyglądało spotkanie przyszłych małżonków i gdzie się ono odbyło. Zdecydowana większość par (prawie 70% przypadków) spotkała się w Polsce. U 18 osób do spotkania doszło w innym państwie UE, najczęściej przy okazji dłuższego pobytu w tym państwie Polki czy, w jednym przypadku<sup>61</sup>, Polaka. Dla osób pochodzących z północnej Afryki czy Turcji częstym miejscem poznania przyszłych małżonków były Niemcy bądź Hiszpania, gdzie Polacy wówczas mieszkali i pracowali (jak w sprawach 14, 36 czy 56) lub przyjechali w odwiedziny do mieszkających tam bliskich znajomych (jak w sprawie 19, w której małżonkowie poznali się za pośrednictwem mieszkającej w Niemczech koleżanki Polki, która przyjechała do niej w odwiedziny, a związek miał na celu niewątpliwie legalizację pobytu cudzoziemca w UE – para nie posługiwała się bowiem żadnym wspólnym językiem). W takich przypadkach – jak wskazywali na to także funkcjonariusze Straży Granicznej – najczęściej dla cudzoziemca zawierającego małżeństwo *celem nie jest Polska, ich celem jest państwo, z którego przyjechali. Czy też Francja, czy też, nie wiem, Hiszpania, Niemcy. Bo jest prościej w Polsce uzyskać tytuł, który im tam da możliwość legalnego pobytu* (W19).

Warto zaznaczyć, że z uwagi na obowiązujące w UE uregulowania prawne niezrządkiem znacznie korzystniejsze jest dla cudzoziemca zawarcie małżeństwa z obywatelem innego państwa Unii przebywającego w danym kraju UE, niż z obywatelem tego kraju. Przepisy Dyrektywy 2004/38/UE<sup>62</sup> stanowią bowiem, że w takich

<sup>60</sup> Więcej na temat tej procedury zob. M. Duszczyk, *Polska polityka imigracyjna a rynek pracy*, Wydawnictwo Aspra-JR, Warszawa 2012, s. 192–195, 269 i nast.

<sup>61</sup> Dotyczy to sprawy 27 – para poznała się w Czechach, gdzie Polak i Mongołka razem pracowali.

<sup>62</sup> Chodzi o przepisy Dyrektywy 2004/38/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie prawa obywateli Unii i członków ich rodzin do swobodnego przemieszczania się i pobytu na terytorium Państw Członkowskich, zmieniającej rozporządzenie (EWG) nr 1612/68 i uchylającej dyrektywy 64/221/EWG, 68/360/EWG, 72/194/EWG, 73/148/EWG, 75/34/EWG, 75/35/EWG, 90/364/EWG, 90/365/EWG i 93/96/EWG (Dz.U. UE L 158 z 30.04.2004, s. 77), w szczególności jej art. 9–11.

przypadkach obywatel państwa trzeciego ma obowiązek otrzymać ważną przez pięć lat kartę pobytu (a zatem kartę na znacznie dłuższy okres, niż przewiduje to większość uregulowań państw członkowskich dla małżonków swoich obywateli). Cała procedura otrzymania tego dokumentu jest także łatwiejsza, szybsza, a nierzadko tańsza<sup>63</sup>. Co więcej, państwa członkowskie nie mogą wprowadzać żadnych dodatkowych wymogów dotyczących długości trwania małżeństwa czy obowiązku wcześniejszego zamieszkiwania przez małżonków przez określony czas w państwie, z którego pochodzi obywatel innego państwa UE, jeśli mogłoby to spowodować ograniczenia w otrzymaniu karty pobytu. Stanowiłoby to bowiem ograniczenie w ich prawie do swobody przemieszczania się po terytorium Unii, będące jedną z podstawowych zasad, na których oparta jest UE<sup>64</sup>.

W pozostałych przypadkach do poznania przyszłych małżonków doszło w państwie pochodzenia cudzoziemca (trzy sprawy) lub przez internet (pięć przypadków). Tę ostatnią formę zawierania znajomości, których rezultatem były fikcyjne małżeństwa, na podstawie których obcokrajowcy występowali następnie o wizę lub zezwolenie na pobyt, wskazano w raporcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych jako szczególnie problematyczną:

Małżonkowie niejednokrotnie poznają się przez Internet, a śluby zawierają już przy pierwszym spotkaniu lub przez pełnomocników. Pary te bardzo często nie znają języków obcych, a przy rozmowach korzystają z tłumacza Google. Taki problem odnotowują urzędy w Egipcie, Tunezji, Nigerii, Zjednoczonych Emiratach Arabskich (w odniesieniu do obywateli pakistańskich). W 2012 r. podobne zjawisko nasiliło się również w Azji. W większości takich spraw osoby aplikujące o wizy były głównie zainteresowane uzyskaniem wizy do strefy Schengen oraz możliwościami ubiegania się o kartę czasowego pobytu w RP, a następnie wyjazdem do innych krajów UE<sup>65</sup>.

Podobne historie pojawiły się także w przeprowadzonych badaniach, choć małżonkowie raczej posługiwali się wspólnym językiem (w mniejszym bądź większym zakresie). Za typową można uznać historię opisaną w sprawie 91, w której Polka z Tunezyjczykiem poznali się przez internet. Polka przyleciała następnie do Tunezji, a para pobrała się w hotelu. Ślub wyglądał na bardzo pospieszny, odbył się bowiem zaledwie około osiem godzin przed powrotem panny młodej do Polski. O braku wcześniejszego planu zawarcia związku może świadczyć dość niezwykły ubiór nupturientów – oboje wystąpili w dżinsach, z tym że panna młoda miała do nich założoną białą bluzkę, a pan młody – czarną, a oficjalnymi świadkami ceremonii były dość przypadkowe osoby. Po pewnym czasie cudzoziemiec przyjechał

<sup>63</sup> Analogiczne przepisy zawiera także art. 30 ustawy z dnia 14 lipca 2006 r. o wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobycie oraz wyjeździe z tego terytorium obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej i członków ich rodzin.

<sup>64</sup> Por. wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie *Metock i in.* C-127/08, „European Court Reports” 2008, I-06241. Jedną z kilku wnioskodawców w tej sprawie była też Polka mieszkająca w Irlandii.

<sup>65</sup> *Raport Polskiej Służby Konsularnej za 2012 rok*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2013, s. 20.

do Polski, dołączając do żony, i para mieszkała razem przez cztery miesiące, dopóki mąż nie otrzymał dokumentów pobytowych (karty pobytu w związku z zawarciem małżeństwa). Po ich uzyskaniu wyjechał do Francji. W trakcie postępowania legalizacyjnego Polka zeznawała, że czuła się wykorzystana przez męża. Co więcej, cudzoziemiec zastraszał ją, by nie ujawniała pozorności ich związku, chciał bowiem mieć pewność, że otrzyma przedłużenie karty pobytu (pozorność małżeństwa została stwierdzona podczas drugiego postępowania legalizacyjnego). Po informacji, że żona złożyła pozew o rozwód, zaczął on przez internet poszukiwać kolejnej kandydatki do poślubienia.

Do poznania przez internet dochodziło także w sytuacji, gdy cudzoziemiec przebywał w Polsce (czy innym państwie UE). Jak w opisanym przypadku:

*cudzoziemiec... Zaczyna mu się palić grunt pod nogami w innym kraju Unii Europejskiej. Wyczerpał tam wszelkie procedury i możliwości pozostania. I co się zaczyna dziać. Siada do Skype'a. Ja jestem sobie w stanie wyobrazić, że na tym Skype koresponduje z kilkoma osobami i ocenia swoje możliwości i szanse. Pojawia się jakaś osoba, ta osoba jest w Polsce. Zaczynają rozmawiać przez Skype. Komunikują się nie tylko na zasadzie Skype, ale i translatora, bo wzajemna znajomość języków jest... No, powiedzmy, że rozmawiają w swoich językach ojczystych. Więc zaczyna się kontakt poprzez Skype. To udaje się na tyle, że te osoby umawiają się na jakieś spotkanie. Dochodzi do spotkania. No i teraz tak – kwestia czystości deklaracji. Jeżeli ktoś ledwo zna język i dogaduje się w sposób szczątkowy... Nagle okazuje się, że to już jest wielka miłość. [...] I nagle się okazuje, że oblubienicą jest kobieta – zazwyczaj w polskich realiach tak to wygląda – która dodatkowo ma pięcioro dzieci, jest bezrobotna i ma kłopoty finansowe. Ale w bardzo krótkim czasie okazuje się, że ta sympatia i ta więź jest tak duża, tak szczerza, że dochodzi do zawarcia związku małżeńskiego (W01).*

Wszystkie małżeństwa osób poznających się przez internet w badanych sprawach zostały zawarte osobiście. Jedyne przypadki, gdy małżonkowie zawarli związek przez pełnomocnika, to sprawa 98. Para poznała się w Holandii, gdzie Polka przebywała w odwiedzinach u swoich znajomych. Po zaledwie kilku tygodniach znajomości doszło do zawarcia ślubu, ale jedynie muzułmańskiego – w tym czasie Polka pozostawała bowiem jeszcze formalnie w innym związku małżeńskim, o czym jej mąż nie wiedział w momencie wstępowania w związek (a przynajmniej tak zeznawał w trakcie postępowania legalizacyjnego). Około pół roku później żona odwiedziła męża w Egipcie, z którego on pochodził. Ponieważ nadal nie otrzymała jeszcze rozwodu (formalności się przeciągały), zostawiła przyjacielowi męża pełnomocnictwo, na podstawie którego po ostatecznym rozwiązaniu poprzedniego małżeństwa został zawarty związek *per procura*. Stanowił on podstawę do wydania cudzoziemcowi wizy wjazdowej do Polski, którą otrzymał po około roku. Kiedy przyjeżdżał do naszego kraju, okazało się, że jego żona mieszka już z innym mężczyzną, Polakiem, z którym mają wspólną, narodzoną przed miesiącem córeczkę. Rok później urodziły się im jeszcze bliźnięta. W tym czasie małżonkowie pozostawali w sporadycznym kontakcie, choć przez pewien czas Egipcjanin pomieszkiwał nawet z żoną i jej konkubentem.

Badający mieszane związki polsko-arabskie Paweł Kubicki zwraca uwagę, że w przypadku cudzoziemców pochodzących z krajów arabskich trzy najpopularniejsze sposoby poznawania przez nich kobiet z Polski to właśnie internet, spotkanie w czasie pobytu Polki na urlopie w zagranicznym kurorcie oraz poznanie się w miejscu pracy, nauki czy przez wspólnego znajomego. Znajomość taką najczęściej inicjują mężczyźni, a kobiety zakochują się w nich nagle i niespodziewanie – ich reakcje były nierzadko niemałym zaskoczeniem także dla nich samych. Świadczyły o tym ich wpisy na forach internetowych specjalnie przeznaczonych dla kobiet pozostających w takich związkach. O takich samych reakcjach mówiły Polki wchodzące w związki z Afrykanami. Ta bardzo żywiołowa reakcja wynika zapewne z ciekawości wobec zupełnie innej, obcej kultury, która początkowo z uwagi na swoją egzotyeczność wydaje się niezwykle atrakcyjna<sup>66</sup>.

Tabela 8. Okoliczności spotkania przyszłych małżonków, których pozorność związku została stwierdzona

Sposób/miejsce spotkania	Liczba przypadków
Przedstawienie przez wspólnych znajomych	42
Spotkanie w barze, restauracji, pubie	31
Przypadkowe spotkanie w miejscu publicznym, np. banku, środka lokomocji, na ulicy	26
Poznanie przez internet	7
Spotkanie przy okazji pracy – klient/klientka	5
Koledzy z pracy	4
Spotkanie na wakacjach poza Polską	4
Inny sposób	2
Brak danych	17
Łącznie	138

Źródło: opracowanie własne.

W tabeli 8 przedstawione są okoliczności spotkania przyszłych małżonków. Oczywiście informacje te pochodzą z deklaracji partnerów, co znaczy, że niekoniecznie tak właśnie wyglądało to spotkanie. W ponad 41% przypadków do poznania przyszłych małżonków doszło przypadkiem. Nastąpiło to w jakimś miejscu publicznym albo w barze czy restauracji, gdzie wiele osób wybiera się, by kogoś poznać (choć niekoniecznie w celach romantycznych) lub przynajmniej jest otwarta na taką możliwość. Badania pokazują, że Polki interesują się mężczyznami o innej

<sup>66</sup> P. Kubicki, *Arabowie żyjący w związkach mieszanych z Polkami. Szanse i bariery dla integracji społecznej*, w: A. Jasińska-Kania, S. Łodziński (red.), *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce – mniejszości narodowe, imigranci, uchodźcy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 146-147; M. Ząbek, *Biali i Czarni. Postawy...*, op. cit., s. 247-249.

etniczności. Uznają ich za fascynujących pod wieloma względami – wyglądu, męskości, umiejętności tanecznych. W niektórych środowiskach pozycja dziewczyny w grupie rośnie, jeśli uda się jej np. poderwać Afrykańczyka, stąd nierzadko same poszukują takich kontaktów. Czarni mężczyźni są świadomi swojej atrakcyjności i wiedzą, że dość łatwo mogą „zdobyć” Polki, są one bowiem nimi zainteresowane<sup>67</sup>. Doświadczenie np. migrantów wyznających islam wskazuje, że w miejscach publicznych mogą oni poznać tylko kobiety, mężczyźni bowiem w ogóle nie chcą z nimi rozmawiać. To Polki są bardziej otwarte, lepiej znają języki obce (szczególnie w wypowiedziach zwracano uwagę na francuski) i chcą się czegoś dowiedzieć o innych kulturach i osobach z nich pochodzących<sup>68</sup>. Warto także zauważyć, że otwartość Polek na poznanie Afrykanina czy wejście z nim w romantyczną relację niekoniecznie przekłada się na chęć wchodzenia z nim w związek małżeński, do czego wiele kobiet podchodzi z dużym dystansem. A i sami cudzoziemcy są „wybredni” w wyborze polskich partnerek<sup>69</sup>.

W badanych sprawach znaczna liczba osób (w prawie co trzecim przypadku) została sobie przedstawiona przez wspólnych znajomych. Czasem ci „znajomi” mogli oznaczać osoby, które trudniły się swego rodzaju swataniem, tzn. znajdowały dla swoich klientów małżonków z polskim obywatelstwem, którzy gotowi byli wstąpić w związek małżeński<sup>70</sup>. Nierzadko działalność taką prowadziły osoby same będące w mieszanym związku – wówczas cudzoziemiec miał „dostęp” do swoich krajanów i mógł zaoferować im pobyt w UE, a Polka była w stanie znaleźć dla nich partnerki w naszym kraju. Niestety warunki takich kontraktów pozostają w dużym stopniu nieznane. Tak było w sprawie 33, w której dzięki aktywności konsula w Algierze znaleziono kilka par powołujących się na znajomość z tą samą osobą z Polski, której działalność nosiła cechy zorganizowanego biznesu. Inną formą takiego „swatania”, choć prawdopodobnie nieprowadzoną w celach zarobkowych, może być rozprzestrzenianie w swoim środowisku, także wśród rodziny, informacji o możliwości wejścia w pozorny związek i związanych z tym korzyściami finansowymi (jak w sprawie 81, gdy okazało się, że także matka Polki była formalnie związana

<sup>67</sup> M. Ząbek, *Biali i Czarni. Postawy...*, op. cit., s. 237–244. Choć drugą stroną medalu przy takiej popularności jest niechęć młodych polskich mężczyzn do Afrykańczyków oraz posądzanie ich o rozbuchanie seksualne i o celowe uwodzenie Polek tylko dla celów seksualnych.

<sup>68</sup> R. Stryjewski, *Integracja społeczna i gospodarcza...*, op. cit., s. 183.

<sup>69</sup> M. Ząbek, *Biali i Czarni. Postawy...*, op. cit., s. 241–243; R. Stryjewski, *Integracja społeczna i gospodarcza...*, op. cit., s. 186–187.

<sup>70</sup> Ale podobnego rodzaju swatanie w zasadzie nie jest rzadkością przy różnego rodzaju małżeństwach mieszanych. Jedna z badanych Wietnamek, która pozostawała w związku z Polakiem, tak mówiła o tym, jak się poznali: *To moja sąsiadka, Polka, której trochę pomagałam przy dzieciach, powiedziała, że ma dla mnie kandydata na męża, bo jeśli rzeczywiście chcę zostać dłużej w Polsce, to muszę wyjść za mąż za Polaka, bo inaczej szkoda mnie. Spodobaliśmy się sobie. Mamy już 3 dzieci* (T. Halił, E. Nowicka, *Wietnamczycy w Polsce. Integracja czy izolacja?*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2002, s. 124). Pokazuje to z jednej strony, że swatanie może przynieść trwałe i prawdziwe małżeństwo, ale z drugiej wskazuje także na świadomość Polaków, że dla części obcokrajowców małżeństwo jest w zasadzie jedynym możliwym sposobem na legalizację ich pobytu w naszym kraju.

z Afrykańczykiem). Wówczas sama osoba swatająca może nie otrzymywać nawet korzyści finansowych od cudzoziemców. Może być ona bowiem przekonana, że wyświadcza przysługę swoim będącym w trudnej sytuacji finansowej znajomym. Czasem pośrednik jest bardziej zorganizowany, jak w sprawie 71, gdy to tłumacz cudzoziemca prowadził swego rodzaju agencję matrymonialną, szukając Polek gotowych pobrać się z obcokrajowcami za wynagrodzenie (było ono ustalone na 2000 euro). Pośrednik ten następnie był odpowiedzialny także za kontrolowanie Polek, by nie przekazywały zarówno faktu transakcji, jak i jej szczegółów żadnym organom publicznym.

Czas między poznaniem się nupturientów a wstąpieniem przez nich w związek małżeński był raczej krótki – w 76% był to rok lub krócej (niecała 1/3 par zdecydowała się na formalizację swojej relacji przed upływem roku). Ze względów kulturowych w niektórych przypadkach tak krótki odstęp czasu, jaki upływa między poznaniem się pary a zawarciem przez nich związku, nie powinien dziwić i sam w sobie nie musi świadczyć o pozorności danego związku. Wynikać on bowiem może z faktu, że w krajach muzułmańskich małżeństwo jest uznawane za początek znajomości i wspólnej relacji damsko-męskiej, a nie – jak w naszej kulturze – za jej zwieńczenie<sup>71</sup>.

Zdecydowana większość przebadanych osób (109) zawarła związek w Polsce. W pozostałych przypadkach ceremonie odbyły się w innych państwach, w tym sześć na Ukrainie, a 11 w którymś z państw Północnej Afryki lub w Turcji (co stanowiło 42% wszystkich małżeństw zawieranych przez obywateli tych państw w badanej próbie).

Około połowy osób pobierających się w Polsce na miejsce ceremonii wybrało urząd stanu cywilnego inny niż właściwy ze względu na miejsce zamieszkania któregoś z przyszłych małżonków. Różne były przyczyny tego wyboru. Czasem były one prozaiczne, jak chęć ukrycia przed rodziną czy znajomymi faktu zawarcia małżeństwa. Ale wybór ten mógł wynikać ze wskazania określonego miejsca przez inne osoby – znajomych czy pośredników, które wiedziały, że urzędnicy są tam przyjaźnie nastawieni i nie robią problemów w związku z zawarciem małżeństwa mieszanego<sup>72</sup>, w szczególności nie wymagają dokumentów potwierdzających legalność pobytu cudzoziemca w naszym kraju<sup>73</sup> (stąd wielu Nigeryjczyków szczególnie w latach 2008–2010 pobierało się w Urzędzie Stanu Cywilnego w Pruszkowie).

<sup>71</sup> P. Kubicki, *Arabowie żyjący w związkach...*, op. cit., s. 149.

<sup>72</sup> W trakcie wywiadów funkcjonariusze Straży Granicznej podawali także przykłady korupcji w samych urządach stanu cywilnego: *jeden urząd to był taki, że ludzie nawet nie przyjeżdżali, żeby zawrzeć związek małżeński. Nie składali przed urzędnikiem oświadczeń woli. To było tak, że urzędniczka brała pod pachę księgę stanu cywilnego i gdzieś pod blokiem czy w samochodzie ludzie powypisywali. Czasem jeden za drugiego podpisywał, takie sytuacje też były* (W08). W dwóch przytoczonych w trakcie badań podobnych przypadkach z dwóch różnych części Polski działalność taką prowadzili obywatele Wietnamu.

<sup>73</sup> O takich podróżach do różnych urzędów wspominali w wywiadach cudzoziemcy z krajów muzułmańskich; R. Stryjewski, *Integracja społeczna i gospodarcza...*, op. cit., s. 191.



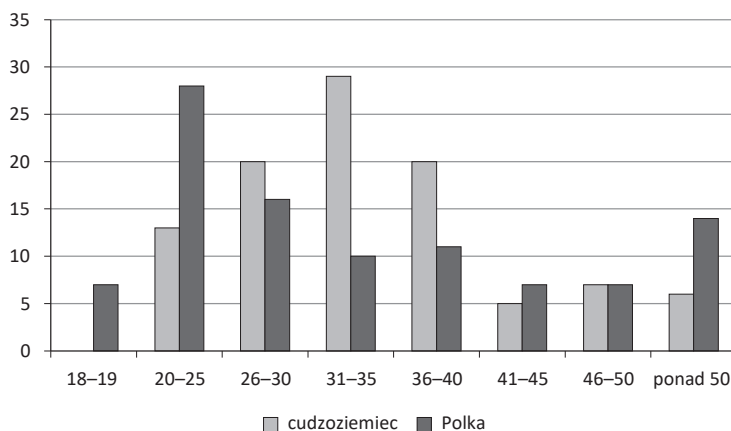
Formalnie dokumenty potwierdzające legalność pobytu cudzoziemca w Polsce nie są potrzebne do zawarcia małżeństwa, co stwierdzali wprost funkcjonariusze Straży Granicznej: *Urząd Stanu Cywilnego, który zajmuje się czy też rejestrowaniem aktu, czy już finalizowaniem sprawy związanej z zawarciem związku małżeńskiego, nie ma podstaw prawnych do tego, żeby weryfikować, czy dany cudzoziemiec [przebywa w Polsce] legalnie lub nie* (W19). Tym niemniej wielu kierowników urzędów na wszelki wypadek o dokumenty takie prosi, a wobec ich braku robi problemy. Co więcej, do takich działań zachęcają ich sami funkcjonariusze Straży Granicznej. W jednym z województw tak wyglądało „wypracowanie” współpracy między Strażą Graniczną a kierownikami urzędów stanu cywilnego:

*Raz w miesiącu spotykają się wszyscy kierownicy urzędów stanu cywilnego [z terenu tego województwa]. Kiedyś – to było już dawno temu – zaobserwowaliśmy niepokojącą tendencję związaną z zawieraniem małżeństw przez obcokrajowców, więc pojawiliśmy się na takim spotkaniu. Powiedzieliśmy, dlaczego te cudzoziemskie małżeństwa nas niepokoją, i wytłumaczyliśmy, jak cenne jest obywatelstwo polskie w kontekście podróży po Europie. Na początku nie było zrozumienia wśród urzędników USC, ponieważ wychodzą z założenia – opierając się na swoich aktach prawnych – że nie muszą sprawdzać legalności pobytu cudzoziemca przed zawarciem związku małżeńskiego. Myśmy ich przekonali, że jednak powinni to robić. Przekazaliśmy im informację, że mogą być podejrzewani o ułatwianie pobytu. W tym momencie urzędnicy zrozumieli konieczność weryfikacji, konsultacji i jeśli coś ich niepokoi, to nam to przekazują. Teraz jest bardzo dobra wymiana informacji. [...] W tej chwili ta współpraca wygląda tak, że jeżeli do urzędu zgłasza się cudzoziemiec z wątpliwymi dokumentami lub bez dokumentów, to oni do nas dzwonią. Z niektórych urzędów nawet dzwonią, żebyśmy potwierdzili autentyczność wizy lub innego dokumentu. Ale to są lata pracy* (W06).

Z opisu tego wynika, że w zasadzie urzędnicy zostali niejako zmuszeni przez funkcjonariuszy do współpracy (przez zarzucenie im podejrzenia popełnienia przestępstwa ułatwiania nielegalnego pobytu) i ugięli się pod tą presją. Zarówno sam sposób wypracowania tego „porozumienia”, jak i sposób działania pracowników urzędów stanu cywilnego na tym terenie można uznać za, ujmując rzecz delikatnie, funkcjonującą na granicy (czy też raczej poza granicą) prawa.

## 5.2. Wiek małżonków w chwili zawierania związku

Warto przyjrzeć się wiekowi osób, które wstępowały w pozorne związki małżeńskie. Większość cudzoziemców żeniących się z Polkami (69%) ukończyło 26 i nie ukończyło lat 40. Osób starszych, czyli takich, które przekroczyły 40 rok życia, było niewiele. Inaczej wyglądał średni wiek poślubianych przez nich Polek – dominowały wśród nich osoby młodsze – do 30 lat, widoczna jest także grupa starszych kobiet, które ukończyły 50 lat (szczegóły w tym zakresie przedstawione są na wykresie 2).



Wykres 2. Wiek cudzoziemców i Polek wstępujących w związki małżeńskie, które zostały uznane za pozorne

Źródło: opracowanie własne.

Ciekawe jest porównanie cudzoziemców pod kątem ich wieku oraz wieku poślubianych przez nich kobiet. Występują bowiem w tym przypadku pewne różnice w podziale na poszczególne narodowości lub ich grupy (według typologii opisanej wyżej). W przypadku Nigeryjczyków ich wiek był zbliżony do rozkładu przedstawionego na wykresie 2. Przeważali zdecydowanie mężczyźni w przedziale 26–40 lat (87% tej grupy). Wybierali oni na przyszłe żony przede wszystkim młode kobiety – do 25 roku życia – połowa Polek w tym wieku poślubiła właśnie obywateli Nigerii, którzy wówczas najczęściej mieli między 30 a 36 lat. Rozpiętość wiekowa ich wybranek była znaczna, o czym może świadczyć to, że średnia wieku wszystkich kobiet, które wyszły za Nigeryjczyków, wyniosła 28 lat, a mediana – 23 lata. Najstarsze małżonki przekroczyły 50 rok życia.

Charakterystyka cudzoziemców z krajów Azji Południowej oraz północnej Afryki i Turcji jest bardzo zbliżona, zarówno jeśli chodzi o ich wiek (żeńią się w wieku średnio ok. 30 lat), jak również wiek ich wybranek, który zasadniczo jest zbliżony. W obu zbiorowościach widać mężczyzn, wybierających młode kobiety, które nie ukończyły lat 30, jak i te bardziej dojrzałe, choć to przedstawiciele państw śródziemnomorskich częściej żenili się z kobietami dojrzałszymi, dobiegających 50 urodzin lub starszymi.

Znacznie starsi w momencie zawierania małżeństwa byli natomiast obywatele państw wschodniosłowiańskich oraz Armenii. Także między tymi grupami mężczyzn można dostrzec pewne podobieństwa. Średnio wstępowali oni w związek w wieku ok. 40 lat (Ormianie trochę wcześniej, Ukraińcy trochę później). W podobnym wieku były także ich wybranki – one również miały średnio od 35 (w przypadku wyjścia za Ormian) do 40 lat (przy małżonkach naszych wschodnich sąsia-

dów). Ormianie zdecydowanie częściej natomiast wybierali na żony kobiety bardzo młode – które nie ukończyły 22 lat. Była też grupa nupturientek, która w chwili wstępowania w związek dobiegała 50 roku życia lub przekroczyła ten wiek.

Warto przeanalizować przypadki zawierania pozornych małżeństw przez Polki w wieku powyżej 45 lat. Takich kobiet było w badanej próbie 22, z tego aż w 16 przypadkach różnica wieku między małżonkami wynosiła przynajmniej 10 lat. Za każdym razem to kobieta była starsza od swojego partnera, a w sześciu przypadkach różnica wieku wahała się w przedziale między 20 a 25 lat. Średnia wieku cudzoziemskich małżonków wynosiła 35 lat, przy czym jedynie dwóch przekroczyło 40 rok życia (Ormianin i Białorusin, którzy mieli odpowiednio 47 i 51 lat), a jedynie trzech nie ukończyło 30 lat (najmłodszy, obywatel Bangladeszu, miał lat 27). Jeśli chodzi o kraje pochodzenia cudzoziemców poślubiających Polki w tym wieku, to najczęściej (w sześciu przypadkach) byli to obywatele państw śródziemnomorskich, przy czym w co drugim takim małżeństwie różnica wieku partnerów przekraczała 20 lat. Znacznie starsze od siebie kobiety poślubiali również obywatele państw bałkańskich (Serbii, Kosowa czy Bośni i Hercegowiny) – zdarzyło się tak w aż trzech przypadkach osób z tej części Europy na cztery ogółem, które wystąpiły w badanej próbie. Cudzoziemcy w wywiadach sami przyznawali, że dla posiadania karty pobytu, a co za tym idzie możliwości pozostania w Polsce i pracowania w naszym kraju bez zezwolenia, są w stanie zrobić wiele, w tym wejść w związek z osobą od siebie starszą. Jak mówił jeden z Syryjczyków: *Żona... Tylko, żeby nie była jakaś stara... Bo trzeba z taką osobą żyć i trzy lata... Nie chcę tak, ale jak nie ma innego rozwiązania...*<sup>74</sup>.

Przyglądając się bliżej dwóm wybranym sprawom (25 i 33), widać spore różnice. Obie sprawy łączy to, że Polki i ich cudzoziemskich małżonków dzieliła ponad 20-letnia różnica wieku i że małżeństwa zostały zawarte poza Polską. W pierwszym przypadku (sprawa 25) do poznania przyszłych małżonków doszło podczas wakacji, które Polka spędzała w Egipcie. W tym kraju zawarto także związek małżeński, na podstawie którego cudzoziemiec uzyskał dokument zezwalający na przyjazd do Polski. Choć cudzoziemiec zamieszkiwał z Polką, to wydawało się, że raczej wynajmował od niej pokój w jej mieszkaniu. Małżonkowie porozumiewali się po polsku, którego to języka cudzoziemiec dopiero się uczył. Warto zaznaczyć, że był to jedyny taki przypadek, gdy małżonkowie poznali się na wakacjach i dojrzała kobieta „przywiozła” sobie męża<sup>75</sup>. W przebadanych aktach nie wystąpiły inne, nawet

<sup>74</sup> *Ibidem*.

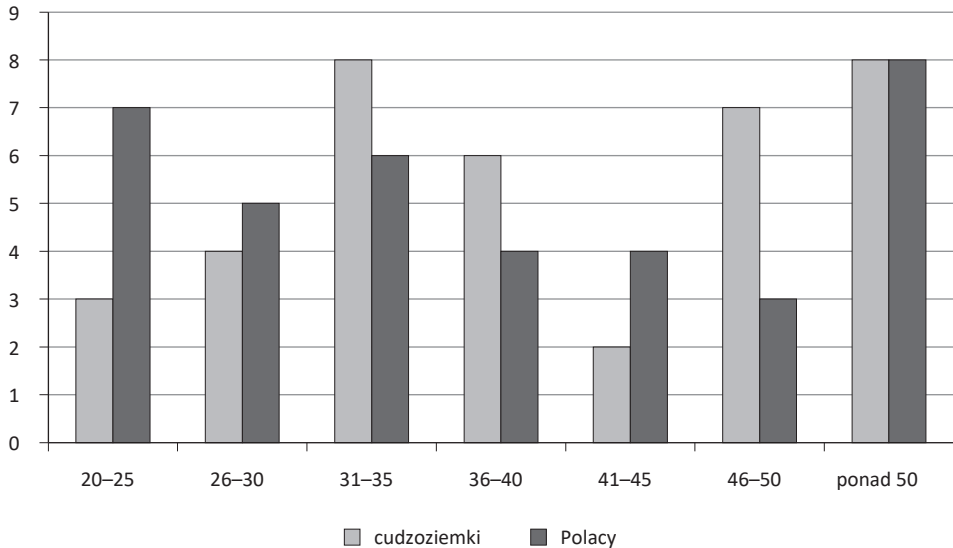
<sup>75</sup> Drugi przypadek poznania się pary na wakacjach (sprawa 114) był zupełnie inny, gdyż oboje małżonkowie byli młodzi – dziewczyna miała 21 lat, a chłopak – 25. Poznali się, gdy ona była ze swoją matką na wakacjach w Tunezji, gdzie jej przyszły mąż był animatorem czasu wolnego dla turystów. Małżonkowie zaledwie po około trzech miesiącach znajomości zawarli związek małżeński w Tunezji – w tym celu Polka ponownie przyjechała do tego kraju. W uroczystości wzięło udział wiele osób z rodziny pana młodego i nikt ze strony panny młodej. Następnie przez dwa lata kontaktowali się przez Skype’a zanim mąż dołączył do swojej żony w Polsce. Razem mieszkali kilka miesięcy, a następnie cudzoziemiec wyjechał do innego miasta w Polsce, by podjąć pracę. Od tego czasu kontaktowali się sporadycznie, a w kilka miesięcy po rozstaniu żona wniosła do sądu pozew o rozwód.

podobne sytuacje. Mimo tego wizerunek takich właśnie związków jest bardzo silnie rozpowszechniony, o czym mogą świadczyć wypowiedzi funkcjonariuszy Straży Granicznej w trakcie prowadzonych z nimi wywiadów: *[cudzoziemcy pochodzą z] państw, do których są modne wczasy. Blisko-afrykańskie. Jak to kiedyś naczelnik mówił, słońeczko za mocno przyświeciło i pani tam sobie przywozi później młodszego o kilkanaście lat chłopaka i no niestety to się kończy po ślubie. Już po prostu jest adieu i jest po wszystkim* (W19). Inna osoba dodawała: *To najczęściej kobiety przywożą sobie tutaj partnerów, bo to jest widoczne. Rzadziej jest odwrotnie, że mężczyzna sobie przywozi jakąś gdzieś tam poznaną Hinduskę. Chociaż to też się zdarza. Nie mówię tutaj o Ukrainkach, bo tutaj to, jak najbardziej, mężczyźni przywożą ukraińskie żony. Coś takiego jest. Ale żeby na przykład Polak pojechał za granicę i przywiózł małżonkę z Egiptu... Raczej nie. A w drugą stronę owszem, zdarza się. Ale to są indywidualne wybory wolnych ludzi* (W08).

Drugi z analizowanych przypadków (sprawa 33) jest zupełnie inny. Małżonkowie poznali się przez profil na Facebooku, na którym Polka miała wpisaną informację, że kocha Afrykę. Kontakt nawiązał z nią cudzoziemiec z Algierii. Następnie sporadycznie kontaktowali się telefonicznie (cudzoziemiec mówił po polsku, jednak słabo). Pierwszy raz przyszli małżonkowie spotkali się dopiero na ślubie, który zawarli w Tunezji (było to bowiem łatwiejsze niż w Algierii). Cudzoziemiec nie przyjechał z żoną do Polski, jednak w kraju pochodzenia złożył wniosek o wydanie karty pobytu w związku z zawarciem małżeństwa (było to pewnie łatwiejsze, niż w przypadku występowania o wizę w konsulacie w Algierze z uwagi na dużą liczbę odmów wiz wydawanych przez tamtejszego konsula, choć z akt sprawy wynikało, że cudzoziemiec w ogóle nie podjął takiej próby). Postępowanie legalizacyjne prowadzono zatem zdalnie, z Polski, a przesłuchanie cudzoziemca odbyło się telefonicznie. Cudzoziemiec deklarował, że małżonkowie mieli zamieszkać we Francji, czego jednak nie potwierdziła Polka.

W przypadku cudzoziemek zawierających pozorne małżeństwa z Polakami widać, że ich wiek był rozłożony raczej równomiernie między różne kategorie wiekowe (zob. wykres 3). Z uwagi na niewielkie liczby bardziej szczegółowej analizie można poddać jedynie obywatelki państw wschodnioeuropejskich i Ormianki. Wykazują one duże podobieństwa. Średnio kobiety z tych państw zawierały małżeństwo po przekroczeniu 40 roku życia, przy czym znacznie częściej dotyczyło to Ormianek, z których zdecydowana większość ukończyła 46 lat (najstarsza miała 63 lata w chwili zawierania małżeństwa). Ale 2/3 wschodnich Słowianek także przekroczyło 40 rok życia. Najczęściej wybierały one sobie za mężów Polaków w podobnym wieku, a zatem także po czterdziestce<sup>76</sup>. I choć w obu grupach zdarzali się młodzi nupturienicy (między 23 a 28 lat), to jest także widoczna pewna liczba spraw,

<sup>76</sup> Trend ten widoczny był już we wcześniejszych badaniach, prowadzonych w latach 90. XX w., dotyczących generalnie małżeństw polsko-ukraińskich. Ukrainki w wieku ok. 40 lat wybierały sobie Polaków w podobnym wieku; por. E. Kępińska, *Mechanizmy migracji osiedleńczych...*, op. cit., s. 37.



Wykres 3. Wiek cudzoziemek i Polaków wstępujących w związki małżeńskie, które zostały uznane za pozorne

Źródło: opracowanie własne.

gdy na ślubnym kobiercu stawały pary starsze, w tym Polacy, którzy ukończyli 60 lat (szczególnie wśród małżonków Słowianek, choć także jedna z Ormianek wyszła za mąż za 76-letniego mężczyznę). W czterech przypadkach (sprawy 1, 64, 89 i 137), w których Polak miał ukończone 76 czy 77 lat, podobna była historia stojąca za zawarciem takiego małżeństwa. Starszy i przeważnie schorowany mężczyzna miał nadzieję, że znajdzie na starość opiekunkę, która będzie się zajmowała nim oraz jego domem. Takie historie, czy nadzieje nie zawsze kończą się papierowym małżeństwem. Nierzadko te związki dość dobrze funkcjonują, oparte są bowiem na zaspokajaniu wzajemnych potrzeb. Jak mówili funkcjonariusze Straży Granicznej, wynikają one z *codziennego życia, codziennej potrzeby. [...] siedzi jakiś tam Polak, który od trzydziestu, czterdziestu lat, stary kawaler na tym gospodarstwie, nie widzi jakichś tam swoich perspektyw, żeby założyć rodzinę, jakiś tam związek zawrzeć z kimś, bo też go za bardzo nikt nie chce. A tu jakaś napatoczy się Ukrainka, która też by chciała uciec z tej Ukrainy, bo dobrze jej nie jest. No i trafia. I jedno jest zadowolone, bo wyrwało się z miejsca, w którym nie chciało żyć, drugie ma oparcie i automatycznie jakąś tam pomoc w domu i każdy z tego tytułu ma jakąś tam korzyść* (W29).

W przebadanych sprawach cudzoziemki, które Polacy wybierali, były oczywiście widocznie młodsze od nich, miały ok. 50 lat (jedynie w sprawie 137 Ormianka ukończyła 60 lat), jednak różnica wieku między małżonkami była znaczna i wynosiła prawie 30 lat. Jeden z Polaków (sprawa 64) miał także dodatkowo nadzieję na

otrzymanie wynagrodzenia w wysokości 1000 zł za zawarcie małżeństwa, z której to kwoty uzyskał jednak jedynie połowę.

### 5.3. „Funkcjonowanie” pozornego małżeństwa

Badaniu podlegało także „funkcjonowanie” pozornego małżeństwa – jego czas trwania oraz relacje między małżonkami, na ile można je było ustalić z informacji zawartych w aktach spraw legalizacyjnych. Pozwoliłem sobie wziąć w cudzysłów słowo „funkcjonowanie”, jeśli bowiem mówimy o małżeństwie pozornym, to trudno by relacje między małżonkami były zwyczajowe, jak w przeciętnym związku.

Niezwykle ważnym elementem w budowaniu jakichkolwiek relacji jest posługiwanie się wspólnym językiem. Przy braku możliwości komunikacji trudno mówić o budowie jakiegokolwiek związku, „język miłości” bowiem może być wystarczający w chwili wzajemnej fascynacji, ale nie pozwala na rozwijanie relacji. W 28 związkach małżonkowie nie znali języka, który mógłby służyć do ich wzajemnej komunikacji (dane w tym zakresie przedstawione są w tabeli 9). Sytuacja taka występowała przede wszystkim w przypadku cudzoziemców z Nigerii oraz krajów śródziemnomorskich. Średnio co czwarta para posługiwała się w komunikacji innym językiem obcym, przede wszystkim były to angielski, niemiecki lub rosyjski. Warto podkreślić, że brak znajomości języka kraju przyjmującego może stanowić zagrożenie dla cudzoziemców, którzy wchodzą w relację z Polakami, ponieważ małżonek z obywatelstwem w sposób naturalny dominuje nad swoim partnerem czy partnerką. Tę dominację widać nawet, gdy znajomość języka polskiego jest słabsza, co potwierdzają badania małżeństw polsko-wietnamskich<sup>77</sup>.

Duża liczba badanych twierdziła, że porozumiewali się ze swoim partnerem czy partnerką po polsku. Dotyczyło to przede wszystkim osób zza naszej wschodniej granicy – Ukraińców, Rosjan, Białorusinów oraz Ormian. Dla osób, które mówią w językach słowiańskich, porozumiewanie się na podstawowym poziomie po polsku jest osiągalne. Choć czasem, jak wynika z akt spraw, deklaracja odnośnie do swobodnego porozumiewania się po polsku była raczej na wyrost, poziom tej znajomości bowiem był raczej niski. Trzeba też pamiętać, że na stopień posługiwania się językiem silnie wpływa długość pobytu cudzoziemców w Polsce. Jak opisano wyżej, migranci z Afryki i Azji Mniejszej mieli raczej krótką historię migracyjną, podczas gdy 75% Ormian spędziło w Polsce co najmniej 10 lat. Niewątpliwie wpływało to na stopień znajomości naszego języka.

---

<sup>77</sup> T. Halik, E. Nowicka, *Wietnamczycy w Polsce. Integracja...*, op. cit., s. 130. Brak znajomości języka na odpowiednim poziomie, prowadzący do uzależnienia ekonomicznego od męża, jest także jedną z przyczyn występowania przemocy domowej w małżeństwach mieszanych; por. np. A. Raj, J. Silverman, *Violence Against Immigrant Women. The Roles of Culture, Context, and Legal Immigrant Status on Intimate Partner Violence*, „Violence Against Women” 2002, vol. 8, No. 3; C. Menjivar, O. Salcido, *Immigrant women and domestic violence. Common Experiences in Different Countries*, „Gender & Society” 2002, vol. 16, No. 6.

Tabela 9. Posługiwanie się wspólnym językiem przez małżonków w pozornych związkach

Wspólny język komunikacji	Liczba związków
Brak wspólnego, zrozumiałego dla obojga osób, języka	28
Język polski	63
Inny język obcy	36
Trochę język polski, trochę język angielski	1
Brak danych	10
Łącznie	138

Źródło: opracowanie własne.

W trakcie badań sprawdzano także, który raz oboje małżonkowie stawali na ślubnym kobiercu. Dla 38 par związek, który podlegał badaniu przez urzędników, był pierwszym formalnym związkiem, który kiedykolwiek zawarli. Zdecydowanie częściej to Polacy mieli za sobą rozwody, niż migranci. Było tak w przypadku 29 obywateli naszego kraju oraz 16 obcokrajowców. W 15 sprawach oboje partnerzy mieli już za sobą formalne doświadczenia pozostawania w związku małżeńskim. Najczęściej cudzoziemcy zawierający małżeństwo po raz kolejny pochodzili z krajów słowiańskich i Armenii – co jest niewątpliwie skorelowane z ich znacznie wyższym wiekiem podczas zawierania pozornego małżeństwa<sup>78</sup>.

Interesowało nas także, czy rodzina obojga małżonków wiedziała, że zawarli oni związek ze sobą oraz jaka była reakcja najbliższych na tę relację. Jak się można domyślać, w prawie połowie przypadków (45%) w aktach spraw brakowało takich danych. Dotyczyło to przede wszystkim informacji odnośnie do reakcji rodzin cudzoziemców, które pojawiały się jedynie sporadycznie w badanych aktach i na ich podstawie nie można zbudować żadnego obrazu tego zjawiska. Informacje o stosunku rodziny znajdowały się czasem w wypowiedziach małżonków lub wynikały z przesłuchiwania przez urzędników innych członków rodziny – przede wszystkim rodziny Polaka (choć nie tylko, jak np. w sprawie 96, w której przesłuchiowano przebywającą w Polsce rodzinę Ormianina). Rodziny Polaków przeważnie nie wiedziały (w ponad 40%), że ich bliski wstąpił w związek z obcokrajowcem. W pozostałych przypadkach mniej więcej po równo rozłożyły się dane odnośnie do pozytywnej (czy raczej neutralnej) lub negatywnej reakcji bliskiej rodziny.

Czy taki brak wiedzy może świadczyć *a priori* o zawarciu przez małżonków związku pozornego? Wydaje się, że taki wniosek byłby zbyt daleko posunięty. Badania przeprowadzone przez Krystynę Iglicką, Katarzynę Gmaj i Iwonę Bąbiak wśród żonek obywateli polskich pochodzących ze Wschodu (Rosji, Ukrainy czy Białorusi) pokazują, że wiele z nich zetknęło się w początkowym okresie swojego małżeństwa z negatywną reakcją rodziny męża. „Argumenty podnoszone przez krewnych dotyczyły stereotypów na temat kobiet ze Wschodu. W niektórych ro-

<sup>78</sup> Por. pkt 5.2.

dzinach na wiadomość o planach poślubienia Ukrainki, Rosjanki lub Białorusinki pojawiały się komentarze o wykorzystaniu męża Polaka pod względem ekonomicznym lub o instrumentalnym traktowaniu małżeństwa w celu uregulowania pobytu w Polsce<sup>79</sup>. Wobec niektórych cudzoziemek te negatywne reakcje nigdy nie ustąpiły. Jedna z nich mówiła: *z teściem to się nie lubię, teścia w ogóle nie lubię, bo to jest dla mnie człowiek nie do polubienia. Teściowa spokojnie, ale nie mamy takich kontaktów, żeby mieć do końca. Oni nie przychodzą, nie przyjeżdżają, moje dziecko na swojego prawdziwego dziadka mówi wujek albo pan, bo nie zna dziadka, a ja wcale nie uczę jej mówić do niego dziadek, bo uważam, że to nie jest dla niej dziadek. [...] Bo z teściem się nie da żyć. Najpierw na nas mówił, że jesteśmy ukraińskie [wulgarnie określenie] [...]*<sup>80</sup>. Podobnie w jednej z badanych spraw (110) rodzina Polaka negatywnie wypowiadała się o jego pochodzącej z Ukrainy żonie, posądzając ją, że „go cynicznie wykorzystuje finansowo”. Rodzeństwo Polaka twierdziło, że żona (co ważne niemieszkała na stałe ze swoim mężem) sprawuje całkowitą kontrolę nad jego finansami, część pieniędzy wysyłając swoim dorosłym córkom na Ukrainę. Wyrażali także obawę, iż ich brat sprzeda schedę po rodzicach, z której w całości żona go ograbi. Niewątpliwy był występujący wśród rodzeństwa konflikt na tle majątkowym. Sam zainteresowany tłumaczył, że nie przedstawił od razu swojej żony rodzinie, w szczególności matce, jego krewni bowiem są konserwatywni, a związek z cudzoziemką – szczególnie wyznania prawosławnego – wymaga akceptacji. Warto dodać, że rodzina mieszkała w niewielkiej wsi w Małopolsce.

O podobnych doświadczeniach mówili Polacy żeniący się z Wietnamkami. Jeden z nich tak opowiadał o reakcji rodziny na jego plany matrymonialne: *ojciec... popatrzył na mnie i powiedział: „chyba po moim trupie”. Wszystko załatwiliśmy w urzędzie, ale baliśmy się, czy ktoś z mojej rodziny w ogóle przyjdzie. Moja żona bała się przyjść do mnie do domu, bo choć nic jej nie mówiłem, ona to chyba czuła, taką niechęć... Ale w końcu musieliśmy... i wtedy to była cała afera, bo ojciec powiedział, żebyśmy czym prędzej jechali tam do niej, bo on się sąsiadom nie pokaże na oczy*<sup>81</sup>.

Powyższe relacje dotyczyły reakcji rodzin na związki polskich mężczyzn. A przecież zazwyczaj w wielu społeczeństwach to kobiety są bardziej chronione i to one mniej chętnie „oddawane” są obcym mężczyznom za żony<sup>82</sup>, szczególnie mężczyznom o innej etniczności. Z bardzo wieloma negatywnymi reakcjami rodziny na swoje związki z Polkami spotykali się pochodzący z bardzo różnych krajów

<sup>79</sup> K. Iglicka, K. Gmaj, I. Bąbiak, *Integracja imigrantek – żon... , op. cit.*, s. 41.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>81</sup> T. Halik, *Migrancka społeczność Wietnamczyków w Polsce... , op. cit.*, s. 118.

<sup>82</sup> W niektórych społecznościach jest to zupełnie nieakceptowane, by kobieta mogła poślubić osobę innej narodowości. Karą za taki czyn może być nawet jej zabicie; por. W. Klaus, *Przemoc wobec migrantek przymusowych w Polsce – charakterystyka zjawiska*, w: W. Klaus (red.), *Bezpieczny dom? Przemoc fizyczna i symboliczna wobec uchodźczyń i uchodźców*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2014, s. 118–119.



mężczyźni wyznający islam. Rodziny czasem nawet odcinały się od swoich córek z tego powodu. O ile bowiem zaakceptowałyby ewentualnie, że jej mąż jest cudzoziemcem, ale pochodzącym z któregoś z krajów zachodnich, to nie byli w stanie znieść tego, że jest na przykład z Tunezji i do tego jest jeszcze innego wyznania<sup>83</sup>. Zatem w niektórych przypadkach brak informowania rodziny o zawarciu związku z obcokrajowcem wcale nie musi świadczyć, że związek taki jest pozorny, choć oczywiście fakt taki powinien wzbudzać podejrzenia wśród urzędników i powinien być przedmiotem wnikliwej analizy.

W badanych sprawach w bardzo wielu przypadkach osoby zawierające związek małżeński miały już dzieci z poprzednich relacji – aż 42% Polaków i 30% obcokrajowców posiadało potomstwo. Nierzadko dzieci te były już dorosłe. Do zupełnej rzadkości należała natomiast sytuacja, gdy małżonkowie posiadali wspólne dzieci. Zdarzyło się tak jedynie w siedmiu przypadkach – w dwóch małżeństwach z Ukraincami (w tym jeden był ormiańskiego pochodzenia), a także w przypadku Turka, Nigeryjczyka oraz Bengalczyka. Także dwa małżeństwa polsko-wietnamskie doczekały się potomstwa – w tym w jednym przypadku Wietnamka została matką. Najczęściej pary miały po jednym dziecku, a jedynie w opisywanej już sprawie 126 małżeństwu urodziła się czwórka potomstwa. Posiadanie wspólnych dzieci nie oznacza jednak, że małżeństwo takie dobrze i stabilnie funkcjonowało w chwili prowadzenia sprawy legalizacyjnej. Fakt ten nie wskazywał także, iż związek został zawarty przez cudzoziemców w dobrej wierze – ciąża mogła nie być planowana przez żadną ze stron. Dla przykładu w sprawach 11, 53 czy 109 cudzoziemcy, choć byli ojcami, nie mieli żadnego kontaktu z dziećmi (a w pierwszych dwóch sprawach obcokrajowcy mieli już kolejne dzieci z innymi kobietami). Sprawy te są w zasadzie do siebie podobne, choć cudzoziemcy pochodzili z różnych państw.

W sprawach 11 i 53 Polki, które zostały opuszczone przez mężów, zeznawały, że w ich opinii związek zawarty z nimi przez cudzoziemców miał na celu jedynie legalizację pobytu. Trudno jednak ocenić intencje ich partnerów w chwili zawierania małżeństwa, a same kobiety niewątpliwie były rozgoryczone samotnym macierzyństwem i brakiem wsparcia, choćby finansowego, przez ojców ich dzieci. W innej sprawie (87) Wietnamczyk mieszkał co prawda ze swoją żoną i ich wspólną córką oraz teściową, a także łożył na utrzymanie domu, ale spał w oddzielnym pokoju. Żona twierdziła jednak, że im się nie układa w związku. Jak mówiła: *Mąż nie interesuje się za bardzo mną i dzieckiem, chyba że czegoś potrzebuje, na przykład gdy kończą mu się dokumenty. [...] W ciągu roku naszego wspólnego mieszkania bardzo często się kłócimy, albo się nie odzywamy do siebie. [...] Zamierzam złożyć pozew o rozwód od kilku miesięcy. [...] Myślę, że on chce zachować nasze małżeństwo, bo jestem mu potrzebna do legalizacji pobytu. Mąż powiedział, że jeśli złożę pozew o rozwód, to przestanie płacić na dziecko i wyjedzie na przykład do Anglii...* W przypadku drugiego polsko-wietnamskiego małżeństwa, w którym to cudzoziemka wstąpiła

<sup>83</sup> R. Stryjewski, *Integracja społeczna i gospodarcza...*, op. cit., s. 188–189.

w ten związek, nie do końca jasne było ojcostwo Polaka – pod względem formalno-prawnym został on uznany za ojca dziecka swojej żony (zgodnie z domniemaniem ojcostwa wynikającym z art. 62 § 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego), jednak nie było pewności, czy był jego ojcem biologicznym. Ponadto Polak został skazany w postępowaniu karnym za naruszenie art. 264a k.k., a zatem za ułatwianie cudzoziemce przebywania na terytorium RP wbrew przepisom (i choć wyrok ten zapadł w 2008 r., to ostateczna decyzja negatywna w sprawie legalizacyjnej została wydana dopiero w 2014 r.).

Przytoczone dane przeczą tezie, że to „wśród małżeństw między Polkami a obywatelami krajów Maghrebu stwierdza się najwięcej związków traktowanych instrumentalnie przez cudzoziemców, podczas gdy obywatelki polskie zawarły je w dobrej wierze. W takich przypadkach cudzoziemcy dążą do szybkiego powiększenia rodziny, gdyż nawet po rozwodzie z obywatelką Polski mogą uzyskać zezwolenie na pobyt w związku z opieką nad małoletnim dzieckiem posiadającym polskie obywatelstwo”<sup>84</sup>. W badanej próbie nie wystąpił bowiem żaden taki przypadek. Choć oczywiście mogło się zdarzyć, że takie sprawy nie zostały wylosowane do badań lub że w tych przypadkach niemożliwe było stwierdzenie przez urzędników pozorności związku. Tym niemniej tego typu wnioski, nieoparty dodatkowo żadnymi dowodami, wydaje się zbyt daleko idący. Nierzadko wstępna fascynacja obcą kulturą połączona jest z całkowitym brakiem wiedzy o niej lub wiedzą bardzo pobieżną, w szczególności odnośnie do funkcjonowania poszczególnych członków w rodzinie, co prowadzi do szybkiego rozczarowania i do rozpadu związku. Czasem też ten rozpad wynika z tego, że relacja dobrze funkcjonowała na odległość przy rzadkich spotkaniach, ale nie przetrwała próby codziennych zmagania<sup>85</sup>.

Także funkcjonariusze Straży Granicznej w wywiadach opowiadali o przypadkach, gdy Polki po poślubieniu obcokrajowca dopiero po pewnym czasie zdawały sobie sprawę, że ten związek ich – delikatnie mówiąc – nie satysfakcjonuje. Tak o tym opowiadał jeden z badanych: *potem kobiety się budzą, to jednak się okazało nie to, a one są potem czy też bite, czy też w inny sposób tam szykanowane przez tych obcokrajowców, bo oni postępują potem z nimi, jak w swojej kulturze* (W19). Wyowiedź ta odnosi się niewątpliwie do związków z przedstawicielami odmiennych od naszej kultur. Trudno jednak uznać, czy w opisanej sytuacji mamy do czynienia z małżeństwem pozornym, czy też z parą, której oczekiwania odnośnie do wspólnego życia są zbyt rozbieżne w związku z ich bagażem kulturowym.

O zjawisku przemocy domowej występującej szczególnie w związkach Polek z Arabami bardzo często słyszymy także w doniesieniach medialnych. W przeprowadzonych badaniach przemoc występowała w niewielkiej liczbie przypadków. W sprawie 126 obywatel Bangladeszu był skazany za przemoc domową, jednak osobą pokrzywdzoną w tej sprawie była jego konkubina, a nie żona. Wobec żony

<sup>84</sup> *Nadużywanie prawa do łączenia...*, op. cit., s. 25.

<sup>85</sup> P. Kubicki, *Arabowie żyjący w związkach...*, op. cit., s. 150; M. Ząbek, *Biali i Czarni. Postawy...*, op. cit., s. 151–152.

przemoc także była stosowana, o czym w postępowaniu legalizacyjnym opowiadała matka kobiety, jednak nie była ona nigdy oficjalnie zgłoszona organom ścigania<sup>86</sup>. Także inny Bengalczyk (sprawa 9) stosował wobec swojej żony i jej dziecka przemoc fizyczną, chciał ją także nakłonić do zmiany religii na islam<sup>87</sup>. Kobieta w trakcie wywiadu z urzędnikami mówiła: *chcę, żeby ten koszmar się skończył [...]. My tylko przebywamy w jednym mieszkaniu, nie ma między nami więzi uczuciowej. [...] Chcę, żeby go jak najszybciej deportowali. Boję się o życie swoje i dziecka. [...] Mój mąż [...] bił i bije moją córkę Karolinę*. Inna forma przemocy – raczej psychiczna w formie szantażu czy zastraszania – wystąpiła także w dwóch kolejnych sprawach (6 oraz 91), w których cudzoziemcy (Turek oraz Tunezyjczyk) siłą nakłaniali swoje żony do składania fałszywych zeznań, by móc otrzymać kolejną kartę pobytu. Zastraszaniu może podlegać jednak także Polak, jak w sprawie 51, gdy mężczyzna poślubił Kamerunkę. Bał się potem złożyć pozew rozwodowy, jak bowiem zeznawał, grozili mu Nigeryjczycy, będący znajomymi jego żony.

## 6. Problem stwierdzania pozorności małżeństwa

Patrząc na konstrukcję polskich przepisów dotyczących pozornych małżeństw, widać, że zostały one zaprojektowane w dość specyficzny sposób. W postępowaniu legalizacyjnym należy bowiem udowodnić, że małżeństwo z obywatelem polskim, na podstawie którego cudzoziemiec ubiega się o udzielenie zezwolenia na pobyt czasowy (czy wcześniej zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony), nie zostało zawarte w celu obejścia przepisów (art. 169 ust. 1 u.c. i analogiczny w treści przepis art. 55 ust. 1 u.c. z 2003 r.). Wprost stwierdza to Jan Białocerkiewicz, który pisze, że w postępowaniu legalizacyjnym „okolicznością, którą należy udowodnić, jest zamiar złożenia pozornego oświadczenia woli, a nie brak zgodności co do danych małżonków dotyczących”<sup>88</sup>. Dokładnie takiego samego zdania był Naczelny Sąd Administracyjny, który w niepublikowanym wyroku z dnia 30 października 2012 r., II OSK 2038/11, stwierdził, że opisane w przepisach ustawy o cudzoziemcach „warunki wyraźnie nakierowane są na ustalenie celu, w jakim to małżeństwo zawarto, czyli na ustalenie motywów, jakimi małżonkowie kierowali się przy zawieraniu związku małżeńskiego. Wynika to z literalnego brzmienia przepisu”. I dalej: „Zatem, pomimo iż ustala się zachowanie małżonków po zawarciu związku małżeńskiego, to jednak czyni się to i ocenia w celu ustalenia okoliczności, czy zachowanie

<sup>86</sup> Więcej na temat przemocy domowej, której sprawcami są cudzoziemcy, zob. D. Woźniakowska-Fajst, *Cudzoziemcy jako sprawcy zgwałcenia i znęcania się w kontekście przemocy „honorowej”*, w niniejszym tomie.

<sup>87</sup> Wielu muzułmanów zwracało w wywiadach uwagę, że istotne jest dla nich, by żona także wyznawała islam i by dzieci były wychowywane w tej wierze; por. R. Stryjewski, *Integracja społeczna i gospodarcza...*, *op. cit.*, s. 194–196.

<sup>88</sup> J. Białocerkiewicz, Głosa do wyroku NSA z dnia 27 kwietnia 2006 r., II OSK 1142/05, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2007, z. 2, poz. 24, s. 157.

wanie to jest wyrazem poprzednich, leżących u podstaw zawarcia związku małżeńskiego, ustaleń małżonków co do charakteru związku”<sup>89</sup>.

Małżeństwo mieszane – tak samo jak każde inne małżeństwo – korzysta z zasady domniemania jego prawdziwości, czyli złożenia przez nupturientów prawdziwych oświadczeń woli, których celem jest zawarcie związku małżeńskiego wraz z przyjęciem na siebie wszelkich obowiązków wskazanych w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Zatem ustalenie fikcyjności małżeństwa, czyli obalenia tego domniemania, musi nastąpić w sposób niebudzący żadnych wątpliwości<sup>90</sup>. Wynika to także z faktu, że odmowa przyznania zezwolenia pobytowego cudzoziemcowi wydana na podstawie niewłaściwie przeprowadzonego postępowania niesie dla małżonków doniosłe skutki, powodując ich rozdzielenie z uwagi na konieczność opuszczenia Polski przez obcokrajowca<sup>91</sup>.

Do ustalenia faktu zawarcia małżeństwa w celu obejścia przepisów organ administracji dysponuje pewnymi wytycznymi określonymi w art. 169 ust. 2 u.c. odnośnie do okoliczności faktycznych, które powinny posłużyć stwierdzeniu pozorności związku<sup>92</sup>, jak również pewnymi technikami dowodowymi, jak przeprowadzenie dowodów z zeznań stron lub innych świadków czy też określoną w art. 11 ust. 1 u.c. możliwość przeprowadzenia wywiadów środowiskowych w miejscu zamieszkania małżonków czy ustalania ich miejsc pobytu. Ważne, że w odniesieniu do przeprowadzania wywiadu środowiskowego przepisy ustawy o cudzoziemcach uchyliliły dyrektywę zawartą w art. 79 kodeksu postępowania administracyjnego<sup>93</sup>, co oznacza, że o fakcie przeprowadzenia takiej czynności małżonków nie należy uprzedzać<sup>94</sup>.

W trakcie postępowania administracyjnego urzędnicy są zatem, jak wspomniano, obowiązani ustalić cel zawarcia związku, pozostawiając poza zakresem badania okoliczności dotyczące jego trwałości i zachodzących w nim zmian<sup>95</sup>. Stąd też, jak

<sup>89</sup> Co więcej treść tego przepisu jest tak skonstruowana, że – co w tym samym wyroku zauważył Naczelny Sąd Administracyjny – nie ma znaczenia późniejsza zmiana motywów stron odnośnie do kontynuowania zawartego związku. „Podjęty i zrealizowany w dacie zawarcia związku małżeńskiego zamiar małżonków co do samego celu zawarcia tego związku jest okolicznością niepodlegającą zmianie przez późniejsze zachowania małżonków”. Tym samym zatem Sąd skonkludował, iż „nieuprawnione jest twierdzenie [...], że w przypadku zawarcia związku małżeńskiego dla pozorów, a następnie z upływem czasu, z różnych powodów, zbliżenie się małżonków i ich zmiana w stosunku do siebie i zawartego związku małżeńskiego, wyklucza możliwość odmowy udzielenia zgody na zamieszkanie na czas oznaczony w myśl art. 55 ust. 1 w zw. z art. 57 ust. 1 pkt 4 ustawy”.

<sup>90</sup> J. Chlebny, Komentarz do art. 169 u.c., w: J. Chlebny (red.), *Ustawa o cudzoziemcach. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2015 oraz cytowany w tym opracowaniu niepublikowany wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 7 marca 2013 r., II OSK 117/12.

<sup>91</sup> Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 27 kwietnia 2006 r., II OSK 1142/05.

<sup>92</sup> Były one szczegółowo omówione w pkt 1 niniejszego opracowania.

<sup>93</sup> Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 23 z późn. zm.

<sup>94</sup> Wszystkie przepisy art. 169 ust. 1, 2 i 5 u.c. odzwierciedlają praktycznie idealnie dyrektywę zawartą w art. 55 ust. 1 i 2 u.c. z 2003 r.

<sup>95</sup> Tak wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 30 października 2012 r., II OSK 2038/11, niepublikowany.

zauważył Naczelny Sąd Administracyjny, mają oni obowiązek zbadać całokształt okoliczności sprawy, a „Niezgodność małżonków co do dotyczących ich danych i innych okoliczności, które ich dotyczą, nie uzasadnia sama przez się stwierdzenia, że małżeństwo zostało zawarte w celu obejścia przepisów o udzielaniu zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony”<sup>96</sup>. Nowszy wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 28 sierpnia 2014 r., II OSK 438/13 (niepublikowany), uzupełnia jednak te wytyczne, wskazując, że „brak szczegółowej wiedzy o sytuacji osobistej małżonka (np. posiadanym wykształceniu), istotnych zdarzeniach z aktualnego życia (np. miejscu aktualnej pracy, wyjazdach wakacyjnych), połączony ze wzajemnym niezainteresowaniem ważnymi sferami funkcjonowania każdego z małżonków wskazuje na nieistnienie więzi fizycznej pomiędzy małżonkami właściwej dla osób pozostających w prawidłowo funkcjonującym związku małżeńskim”<sup>97</sup>. Co więcej, nawet posiadanie wspólnych dzieci nie chroni pary przed badaniem faktu prawdziwości ich związku w prowadzonym postępowaniu legalizacyjnym<sup>98</sup>. Stąd całe postępowanie jest dowodowo niewątpliwie niezwykle trudne do przeprowadzenia. Jak zauważał jeden z funkcjonariuszy Straży Granicznej: *Udowodnić komuś fikcyjne małżeństwo? Życzę powodzenia. Pięknie to brzmi, ale ugryzienie procesowe praktycznie niemożliwe* (W07).

Podstawą badania prawdziwości związku jest przeprowadzenie wywiadów z obojgiem małżonków oddzielnie (czasem skutkujące wspólną konfrontacją sprzecznych ze sobą zeznań), połączone z przynajmniej jedną wizytą w ich miejscu zamieszkania. Cała ta procedura jest niezwykle silnie ingerująca w prywatność partnerów. Mówili o tym zarówno Polacy (kobiety bywają np. przez urzędników pouczone, że nie powinny się wiązać z osobami z innych państw, albo pytane, czy poza swoim partnerem uprawiały jeszcze kiedyś seks z innymi czarnymi mężczyznami<sup>99</sup>), jak i cudzoziemcy. Zwracali oni uwagę, że część pytań bywa absurdalna (np. o rodzaj używanego przez żonę szamponu), a inne są tak bardzo prywatne, że względy kulturowe zabraniają im z obcymi osobami rozmawiać o takich zdarzeniach (chodzi o wszystkie pytania związane z relacjami intymnymi, ale także np. dotyczące miejsca do spania)<sup>100</sup>. Co więcej, te rozmowy prowadzone są nierzadko bez zapewnienia odpowiedniej prywatności osobie przepytywanej – zatem ich świadkami nie jest tylko cudzoziemiec i urzędnik, a znacznie większa liczba osób<sup>101</sup>.

Sami funkcjonariusze Straży Granicznej przyznają, że postępowanie sprawdzające realność małżeństwa jest trudne, gdyż *w perspektywie jakiegoś dłuższego*

<sup>96</sup> Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 27 kwietnia 2006 r., II OSK 1142/05, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2007, z. 2, poz. 24.

<sup>97</sup> J. Chlebny, Komentarz do art. 169 u.c., w: J. Chlebny (red.), *Ustawa o cudzoziemcach...*, op. cit.

<sup>98</sup> Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 25 września 2014 r., II OSK 719/13, niepublikowany.

<sup>99</sup> M. Ząbek, *Biali i Czarni. Postawy...*, op. cit., s. 257; J. Frelak, A. Korolec, *Funkcjonowanie Wydziału Spraw Cudzoziemców...*, op. cit., s. 61.

<sup>100</sup> R. Stryjewski, *Integracja społeczna i gospodarcza...*, op. cit., s. 264.

<sup>101</sup> G. Szymańska-Matusiewicz, *Funkcjonowanie Wydziału Spraw Cudzoziemców...*, op. cit., s. 57.

okresu to jest możliwość przygotowania całej legendy do tego, żeby udowodnić, że [małżeństwo] faktycznie jest [prawdziwe]. Znaczący nosi znamiona i nie ma tego, takiej sytuacji, żebyśmy mogli powiedzieć, że faktycznie jest fikcyjne (W19). Prowadzi to do pytania o celowość i sensowność prowadzenia tego postępowania w takiej formie, która przez wiele osób uważana była za upokarzającą.

W badanych przypadkach, w których stwierdzono pozorność związku, z pomocą urzędnikom przychodzili nierzadko sami małżonkowie – w 2/3 z badanych spraw już w momencie składania wniosku legalizacyjnego nie mieszkali oni już bowiem wspólnie (choć czasem w związku z tym, że mąż jeszcze przebywał za granicą i dopiero ubiegał się o prawo do przyjazdu do Polski; jednak tych spraw, jak wskazano wyżej, nie było wiele). Po przyjrzeniu się, czy para mieszkała ze sobą przez cały czas trwania postępowania administracyjnego, okazało się, że aż 91% małżonków tego nie robiło, w tym w 42 przypadkach jedna ze stron wprost deklarowała, że wspólny związek uważała za zakończony.

Bardzo rzadko udawało się w postępowaniu legalizacyjnym wykryć, że między małżonkami zawarto formalną umowę odnośnie do pozorności małżeństwa, która miała również swój aspekt finansowy – innymi słowy, że Polak czy Polka otrzymali pieniądze w zamian za zawarcie małżeństwa z cudzoziemcem. Informacje takie znajdowały się jedynie w 15 sprawach. Najczęściej pochodziły od polskiego obywatela, który czuł się oszukany w związku z brakiem wypłaty obiecanej mu kwoty<sup>102</sup>. Trafnie skomentował to jeden z funkcjonariuszy Straży Granicznej: *Tam musi być wola współpracy ze strony podejrzanego, żeby on się po prostu przyznał* (W08). W innych przypadkach taka umowa nie zostaje wykryta. Czasem jednak wiedza ta pochodziła od świadków (w tym rodziny), którzy informowali, że do takiej transakcji doszło, ale nie potrafili przytoczyć jej szczegółów (te informacje są znacznie mniej wiarygodne). Przytaczane w badaniach kwoty bardzo różniły się między sobą. W czterech przypadkach mowa była nawet o sumach powyżej 10 000 zł (czasem liczonych w euro). Ale padały także liczby znacząco niższe – ok. 2,5–3000 zł. W kilku sprawach ważnym elementem umowy były świadczenia, które miał otrzymać Polak czy Polka – załatwienie pracy w Szwajcarii czy też pomoc w prowadzeniu domu i opiece nad samym zainteresowanym (sprawa 64) albo nad jego niepełnosprawną córką (sprawa 52). W jednym przypadku otrzymana pomoc miała być przeznaczona na spłatę długów (sprawa 115).

<sup>102</sup> Funkcjonariusze Straży Granicznej podawali także inne przykłady, które nie mogły znaleźć się w badanej próbie. Opisowali przypadek wykorzystania cudzoziemca przez Polkę. Para poznała się przez internet, przyszedł mąż przyjechał do Polski na zaproszenie wystawione przez poznaną kobietę, która jednak wydoiła go gdzieś na dwadzieścia tysięcy, w przeliczeniu na polskie. Bo i byli razem w Urzędzie Wojewódzkim, i ona obiecywała mu, że mu ten pobyt załatwi. Tak mu ten pobyt załatwiała, że tylko wzięli czysty wniosek z Urzędu Wojewódzkiego. On jej tam dał pięć tysięcy euro, czy jakieś zakupy jeszcze robił, za ileś tam dziesiąt tysięcy (W22). O takich przykładach wspominali także sami cudzoziemcy; por. R. Stryjewski, *Integracja społeczna i gospodarcza...*, op. cit., s. 192.

W niektórych sprawach obywatel polski wstępujący w związek małżeński pochodził z rodziny dysfunkcyjnej (jak 25-letnia Polka w sprawie 90, pochodząca z rodziny z marginesu społecznego, w której występował problem alkoholowy i która utrzymywała kontakty z – jak to ujęto w dokumentach sprawy – „elementem przestępczym”) lub też sam miał poważne problemy z alkoholem (jak 38-letni uzależniony od alkoholu Polak w sprawie 111). Choć w obu przypadkach nie odnotowano żadnej informacji odnośnie do wynagrodzenia za zawarcie małżeństwa, to istnieje spore prawdopodobieństwo, że do takiej transakcji doszło, a kwota za ślub nie była zbyt wygórowana (w drugiej ze spraw to siostra Polaka zorganizowała całe postępowanie, gdyż zależało jej na zatrudnieniu cudzoziemki). W co najmniej dwóch sprawach (78 i 115) to bliska rodzina – w obu przypadkach matki Polek – były zaangażowane w aranżowanie ich małżeństw z obcokrajowcami. W obu sprawach aspekt finansowy tych związków był istotny.

W przebadanych sprawach nierzadko małżeństwo zostało uznane przez urzędników za zawarte w celu obejścia przepisów dopiero w kolejnym, czasem nawet trzecim czy czwartym postępowaniu legalizacyjnym. Tak było np. w sprawie 65 – małżeństwo zostało zawarte w 2002 r. po tym, jak w 2001 r. obywatelowi Wietnamu odmówiono przedłużenia karty pobytu w związku z pracą. Na podstawie małżeństwa cudzoziemiec kilkakrotnie otrzymywał karty czasowego pobytu. Postępowania w tych sprawach były prowadzone jednak bardzo nieudolnie i opierały się jedynie na dość pobieżnym wysłuchaniu stron. Urzędnikom przez dłuższy czas nie udało się ustalić, że Polka od pewnego czasu mieszkała za granicą. Dopiero kolejne postępowanie, prowadzone przed innym wojewodą, doprowadziło urzędników do wniosku, że małżeństwo to było fikcyjne. Widać też, że pracownicy niektórych urzędów wojewódzkich mają większą praktykę w identyfikowaniu tego typu związków oraz że na przestrzeni ostatnich lat polepszyła się umiejętność wykrywania takich małżeństw. Zauważają to zresztą sami funkcjonariusze Służby Granicznej: *Dzisiaj są wywiady środowiskowe, taki stan faktyczny można ustalić dosyć szybko. Wydaje mi się, że wtedy [wcześniej] czegoś takiego nie było. Jak strona zgłosiła się do urzędu, została przesłuchana w charakterze świadka, oświadczyła, że mieszkają, że pracują, że tworzą rodzinę... Karta pobytu [była przyznawana] praktycznie z automatu (W08).*

Generalnie jednak bardzo dużo czasu upływa między zawarciem małżeństwa a uznaniem go przez urzędników za pozorne i na tej podstawie odmówieniem udzielenia zezwolenia na pobyt. Jedynie w niecałej połowie spraw (47,1%) postępowanie zakończyło się wydaniem ostatecznej decyzji w czasie krótszym niż dwa lata. Biorąc pod uwagę, że w dużej części przypadków małżonkowie nie mieszała razem i nierzadko nie posługiwali się żadnym wspólnym językiem, stwierdzenie pozorności związku nie powinno nastroczać większych trudności. Czas ten można uznać za długi, biorąc także pod uwagę fakt, że w 46% spraw strony nie złożyły odwołania od decyzji organu I instancji. Ponadto w prawie co piątej sprawie (19,6%) pozorność małżeństwa stwierdzono dopiero po upływie czterech lat od jego zawarcia.

Zjawisko tak późnego uznawania, że celem zawarcia przez cudzoziemca małżeństwa była jedynie chęć legalizacji pobytu w UE, budzi duże wątpliwości. Dla przykładu w sprawie 47 dopiero w trzecim postępowaniu legalizacyjnym w związku z zawarciem małżeństwa uznano je za pozorne – było to zatem cztery lata po jego faktycznym zawarciu. Problematyczność opóźnień w tym zakresie wynika z faktu, że w trakcie postępowania legalizacyjnego oceniany powinien być zamiar zawarcia małżeństwa w momencie wstępowania w związek. I choć zamiar, jako czynność raczej nieuzewnętrzniana, sam w sobie jest niezwykle trudny do wykrycia, to wyzwanie to znacznie rośnie wraz z upływem czasu. Urzędnicy wówczas mogą dokonywać oceny jedynie na podstawie zdarzeń, które wystąpiły już w czasie trwania małżeństwa (np. brak wspólnego zamieszkiwania małżonków). Wówczas jednak nie wiadomo, co stanowiło podstawę takiej decyzji tej pary osób. Zdarzenia te nie odnoszą się zatem do zamiaru w trakcie zawierania związku (choć mogą go w jakimś stopniu potwierdzać, jest to jednak bardzo trudne do udowodnienia). Jako przykład można podać sprawę 80 – małżonkowie byli w podobnym wieku (oboje dość młodzi, mieli po ok. 26–27 lat), mieszkali wspólnie przez pewien czas, ich zeznania w trakcie przesłuchań były spójne, jednak w pewnym momencie się rozstali. Jako jeden z powodów rozstania wskazano, że cudzoziemca „przytłaczały te wszystkie sprawy urzędowe, ciągłe przesłuchania. [...] mąż zdecydował, że się rozwiodą, że jest mu obojętne, czy dostanie decyzję, czy nie”. Wszystkie okoliczności sprawy nie wskazują raczej na chęć zawarcia papierowego małżeństwa, a zwykle niedopasowanie małżonków, które doprowadziło do zakończenia ich związku. W innej sprawie (108) małżonkowie w chwili prowadzenia postępowania także nie mieszkali już razem, choć mieszkali obok siebie w jednym bloku. Posiadali bowiem wspólną córkę, którą razem wychowywali, mimo zakończenia ich związku. Choć Polka w tej sprawie wprost stwierdziła, że ich związek należy już do przeszłości z uwagi na liczne konflikty między nimi, to podkreśliła, że zależy jej na pozostaniu jej męża w Polsce, uczestniczy on bowiem czynnie (nie tylko finansowo) w wychowaniu córki i chciałaby, żeby tak pozostało.

Nie chciałbym w tym miejscu generalnie podważać decyzji podjętych przez urzędników w przebadanych sprawach i dokonanych przez nich ocen poszczególnych małżeństw, gdyż w zdecydowanej większości przypadków niewątpliwie były one właściwe (choć były sprawy budzące wątpliwości, np. sprawa 107, w której małżonkowie posiadali wspólne dziecko oraz zamieszkiwali wspólnie). Jednak w moim przekonaniu działania organu zostały podjęte zbyt późno. Tego typu „papierowe” związki powinny być bowiem wykryte w trakcie pierwszego postępowania prowadzonego przez urzędników, a opóźnienia w tym zakresie nierzadko wynikają z pewnej nieporadności urzędników. Dla przykładu w sprawie 4 dopiero w sześć lat od zawarcia małżeństwa i dopiero w trzecim postępowaniu dowiedziano pozorności związku, przy czym głównym argumentem przesądzającym o tym był fakt, że Polka od kilku lat mieszkała za granicą (prawdopodobnie było tak już w czasie prowadzenia drugiego postępowania legalizacyjnego). W sprawie 132 wydano pięć



decyzji legalizacyjnych, a inny cel zawarcia małżeństwa został dowiedziony dopiero w postępowaniu o zezwolenie na osiedlenie się w siedem lat po ślubie. Szczególnie ciekawa jest sprawa 55. Tam także dopiero w trakcie trzeciego postępowania małżeństwo uznano za zawarte w celu obejścia przepisów, choć w międzyczasie toczyło się jeszcze postępowanie o cofnięcie pozwolenia pobytowego z uwagi na podejrzenie zawarcia papierowego małżeństwa (umorzone jako bezprzedmiotowe w związku z upływem terminu ważności karty pobytu). Co więcej, w trakcie trwania drugiego postępowania legalizacyjnego przeciwko Polakowi toczyła się już sprawa karna z art. 264a k.k., czyli o ułatwianie przebywania cudzoziemcom na terytorium RP w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Wyrok skazujący w tej sprawie został wydany na kilkanaście dni przed wydaniem drugiej, pozytywnej decyzji legalizacyjnej. Mimo tak twardych materiałów dowodowych urzędnicy nie byli w stanie wcześniej zarówno wykryć (lub stwierdzić) nieprawdziwości małżeństwa, jak i skutecznie doprowadzić do unieważnienia dokumentów pobytowych. W efekcie ostateczna decyzja odmawiająca karty pobytu została wydana dopiero w osiem lat od zawarcia małżeństwa.

Na podstawie tych spraw rodzi się również pytanie, dlaczego tak rzadko po stwierdzeniu nieważności małżeństwa wojewodowie występują do prokuratury z wnioskami o ukaranie osób składających fałszywe zeznania w trakcie postępowań administracyjnych, szczególnie Polaków czy Polek, cudzoziemcy bowiem w większości wyjeżdżają z naszego kraju po otrzymaniu negatywnej decyzji w sprawie legalizacyjnej. Wszystkie zeznania w ramach wywiadów z małżonkami prowadzonych w trakcie postępowania przed wojewodą są bowiem składane pod groźbą odpowiedzialności karnej, o czym przesłuchiwani są informowani. Tymczasem zaledwie w dwóch przypadkach takie zawiadomienia zostały złożone przez wojewodę łódzkiego (sprawy 12 i 14) i w obu prokuratura umorzyła postępowanie w stosunku do podejrzanych z uwagi na brak dowodów. Czy zatem chodzi o to, że wojewodowie, mający dowiedzieć nieprawdziwości zawarcia małżeństwa, nie są wystarczająco skuteczni w tym zakresie, a zebrane przez nich dowody nie wystarczałyby do podtrzymania aktów oskarżenia przed sądem karnym? Czy też jest jakaś inna przyczyna takiego postępowania? Strażnicy graniczni przyznają, że *nie ma możliwości dowodowych – i to stanowi główną barierę jeśli chodzi o zapobieganie fikcyjnym małżeństwom. Ściganie tego czynu też jest problematyczne. Ciężko udowodnić obu stronom, że doszło do zawarcia małżeństwa z zamiarem ominięcia przepisów* (W04). Ponadto w żadnym z badanych akt nie było informacji o złożeniu choćby zawiadomienia popełnienia przez Polaka (lub inną osobę ujawnioną w postępowaniu administracyjnym) przestępstwa z art. 264a k.k. A przecież w części spraw znajdowały się dowody co najmniej wystarczające do wszczęcia postępowania karnego w tym kierunku – niekoniecznie wobec polskich małżonków, ale czasem w stosunku do uczestniczących w całym procederze osób trzecich.

## Podsumowanie

Przeprowadzone i opisane wyżej wyniki reprezentatywnych badań małżeństw zawieranych w celu obejścia przepisów pokazują wiele różnic w stosunku do obrazu nakreślonego w ministerialnym dokumencie *Nadużywanie prawa do łączenia rodzin*. Różnice, i to nierzadko znaczne, widać w odniesieniu do wieku Polaków i cudzoziemców wstępujących w takie związki, miejsc ich pobytu, posiadanych dokumentów czy wreszcie środowiska społecznego, z jakiego wywodzą się Polacy<sup>103</sup>. Pokazuje to, z jaką ostrożnością należy podchodzić do materiałów i badań, których metodologia jest nieznana i w związku z tym niesprawdzalna, a które mogą posłużyć jako uzasadnienie przy podejmowaniu pewnych decyzji politycznych czy legislacyjnych.

Trzeba też zauważyć, że Polska, choć prowadzi cały czas dość liberalną politykę migracyjną (szczególnie w odniesieniu do państw Partnerstwa Wschodniego), powoli wpisuje się w globalną strategię państw tzw. bogatej Północy, generalnie utrudniającą legalny przyjazd i osiedlanie się cudzoziemcom z uboższych krajów. Jej skutkiem jest używanie małżeństwa jako środka do legalizacji pobytu, co nierzadko skutkuje wykorzystaniem osoby posiadającej obywatelstwo któregoś z państw z „lepszą” częścią świata, na co zwraca uwagę Elisabeth Beck-Gernsheim. W wielu przypadkach bowiem zawarcie małżeństwa stanowi jedną z niewielu możliwości uzyskania prawa do legalnego wjazdu na teren Polski lub pozostania w naszym kraju zgodnie z prawem<sup>104</sup>. Prowadzona przez Polskę liberalna polityka migracyjna jest krytykowana przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, według nich prowadzi bowiem do łatwych nadużyć: *Im bardziej liberalizują się przepisy związane z migracją, tym bardziej dochodzi do obniżenia poziomu tych ludzi, którzy chcą przy tej okazji zarobić pieniądze. Coraz mniejszym wysiłkiem osiąga się to, nad czym kiedyś trzeba było posiedzieć i naprawdę pogłównkować, jak to zrobić* (W10). Innymi słowy, liberalna polityka ułatwia nadużycia prawa.

Posiadanie polskiego obywatelstwa staje się coraz bardziej cenne z uwagi na możliwość legalnego pobytu w innych państwach UE, podejmowania w nich pracy bez konieczności uzyskiwania zezwolenia czy bezpłatnej (w niektórych państwach) lub przynajmniej znacznie tańszej możliwości studiowania. Stąd też wiele osób będzie gotowych sporo poświęcić dla osiągnięcia tego wymarzonego dokumentu. Jak zauważał jeden z funkcjonariuszy Straży Granicznej:

*To jest pytanie: na ile cudzoziemiec jest w stanie się poświęcić, żeby uzyskać prawo pobytu na terytorium Polski? Na co on jest w stanie iść? Jak długo taki związek utrzymywać? Jeżeli jest zdeterminowany i wie, że to mu da prawo swobodnego i legalnego pobytu, to – moim zdaniem – on jest w stanie to tolerować i jest w stanie w takim związku przeżyć bardzo długo. Ujawnienie tego, że to jest związek w celu ominięcia przepisów i w celu zalegalizowania pobytu*

<sup>103</sup> *Nadużywanie prawa do łączenia...*, op. cit., s. 46–47.

<sup>104</sup> E. Beck-Gernsheim, *Transnational lives, transnational marriages: a review of the evidence from migrant communities in Europe*, „Global Networks” 2007, vol. 7, nr 3.

*jest niesłuchanie trudne. [...] jeśli wiemy, o co nam chodzi, jaki mamy cel, to jesteśmy w stanie niewielkim kosztem trwać w tym układzie przez wiele lat. Aż po jakimś czasie będziemy mieli możliwość uzyskania statusu rezydenta, później dostania obywatelstwa... Pięć, dziesięć lat, odpowiednio – to są długoterminowe sprawy (W01)<sup>105</sup>.*

Cudzoziemcy czasem dość otwarcie mówią o swoich znajomych, którzy postępują w taki właśnie sposób i „w minutę po otrzymaniu polskiego paszportu mówią żonie: Bye!. I podkreślają, że jest to jedyny sposób na pozostanie w Polsce i do tego stosunkowo tani: Jak masz żonę, to masz pobyt, to już żadna praca, żaden ZUS... To żona jest lepsza, bo jest tańsza niż ZUS. Bo ile wydasz miesięcznie na żonę? (śmieje się), te osiemset, dziewięćset złotych miesięcznie, co płacisz na ZUS?, nie wydasz tyle, nawet jeśli ona nie pracuje”<sup>106</sup>.

Takie związki i motywacje cudzoziemców dotyczące ich zawarcia są i będą w zasadzie niemożliwe do wykrycia. I musimy się z tym faktem pogodzić. Zawsze bowiem będą istniały sposoby obchodzenia prawa. Konstruuując przepisy przeciwdziałające temu procederowi, należy jednak zważyć, ile wysiłków i środków chcemy alokować na działania zapobiegawcze, na ile będą one skuteczne (często nie są, mimo dużych nakładów na nie ponoszonych) oraz jak bardzo możemy w tym wypadku ograniczać prawa obywatelskie. W przypadku ingerencji w życie rodzinne i relacje małżeńskie jest to szczególnie istotne zagadnienie. Trzeba także zwrócić uwagę, czy polityka państwa lub działania jego urzędników nie noszą cech dyskryminacji wobec pewnych grup, choćby podświadomej. Już teraz w wielu państwach widać różnice w podejściu urzędników do małżeństw mieszanych zawieranych między dwojgiem Europejczyków (lub osób z podobnego kręgu kulturowego) a związkami, w których kulturowe czy etniczne różnice między partnerami są większe<sup>107</sup>. Wreszcie trzeba pamiętać, że małżeństwo to swego rodzaju kontrakt. Od zawsze tak było. Małżeństwo z miłości jest koncepcją dość świeżą i odnoszącą się raczej do kultury państw globalnej Północy. W innych kulturach małżeństwo często zachowało swoją historyczną naturę. Trzeba to dostrzec i zaakceptować oraz wziąć pod uwagę, konstruuując politykę migracyjną.

<sup>105</sup> Na długoterminowe strategię Ukraińców odnośnie do pobytu w Polsce i korzyści wynikające nawet w latach 90. XX w. z zawarcia małżeństwa z Polakiem zwracała uwagę już E. Kępińska, *Mechanizmy migracji osiedleńczych...*, op. cit., s. 45–49.

<sup>106</sup> R. Stryjewski, *Integracja społeczna i gospodarcza...*, op. cit., s. 192, 269.

<sup>107</sup> H. Neveu Kringelbach, *Mixed marriage, citizenship...*, op. cit., s. 8.